

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

WYNIKI

Analizę wyniku wyborów chcę ograniczyć do terenu zasięgu naszego pisma. Przyszły Sejm będzie bowiem tak „odmłodzony”, że dla oceny wyników ogólnopolskich brak mi znajomości osób, które przedwzrostają stały się posłami. Ponadto jest chyba poza sporem i wiadome to już było nawet jeszcze przed 13 października r. b., że nowy Sejm opozycyjny nie będzie. Rozpatrywanie więc elementu poselskiego pod kątem widzenia jego stosunku do rządu byłoby wprost stratą czasu.

Tymczasem zaś sam przebieg wyborów obserwowany z bliska nasuwa wiele spostrzeżeń, które, kto wie, czy nawet nie mogłyby być potem uogólnione.

Na dobro sposobu przeprowadzenia głosowania powszechnego na naszym terenie trzeba zapisać fakt, że wbrew atmosferze towarzyszącej wyborowi kandydatów na zgromadzeniach okręgowych i późniejszym metodom „agitacji” przedwyborczej, od było się ono zupełnie przyzwyczajone do zachowania przedsięwzięcia i tak zwanej czystości. Nie było wcale, albo przynajmniej na większą skalę, tak zwanej „sztucznej frekwencji”. Ludność wiejska przysłała do urn gromadnie na skutek zachęty ze strony administracji, to prawda, swoboda wyboru kandydatów nie była jednak w niczym krępowana. Wynik głosowania więc może być traktowany jako dość wierne oddanie nastrojów i woli ludności.

Odnosi się więc wrażenie, że pod wielu względami, nie biorąc już pod uwagę takiego czynnika jak pogoda, dzień 6 listopada miał atmosferę bardziej sprzyjającą „prawdziwym wyborom” niż podobny dzień w roku 1935.

Może temu właśnie należy przypisać niespodzianki, jakie ten dzień przyniósł. Nastąpił upadek dętych wielkości, wielkości nie mających w terenie rzeczywistego oparcia. W okręgu 49 upadła najnieoczekiwanej w świecie kandydatura p. Władysława Kamińskiego — prezesa Wil. Izby Rolniczej, który na to stanowisko dostał się w swoim czasie utracając kandydaturę gen. Żeligowskiego. I to upadła wielką różnicą głosów na rzecz osób zdawałoby się mało znanych i nie dorównujących p. Kamińskiemu pod wielu względami, a mianowicie innymi i oświadczeniem politycznym. Młody praktykant administracyjny, dobry organizator, działacz z terenu akademickiego bije p. Kamińskiego ilością głosów w dwójnasób, podległy dyspozycjom prezesa Izby Rolniczej, ogromom powiatowy Żukiel, o przeszło 10 tysięcy głosów. Podobny wypadek miał miejsce i w okręgu 50 — Łida z tą różnicą jednak, że walka była w przeciwstawieniu do Oszmiany wyjątkowo wyrównana. — Dotychczas w tym okręgu dwa mandaty piastowali postawie spod znaku tzw. Naprawy. Okręg był uważany za niepodzielną domenę wpływów p. Malskiego. Okazuje się, że tego rodzaju opinia o tym okręgu również nie znajduje uzasadnienia. Obaj kandydaci, zaufani p. Malskiego, „przepadli”. Jeden z nich minimalną różnicą 19 głosów, ale tym nie mniej skutecznym.

Podobnego typu niespodzianki wydarzyły się zdaje się w innych okręgach. Znamienny między innymi upadek Katelbacha.

Skoro już mówimy o wielkościach urojonych i charakterystycznym ich upadku, nie można nie zwrócić uwagi na zjawisko wprost przeciwnie. Autorytety rzeczywiste nie tylko nie utraciły na popularności, ale ją jeszcze pomnożyły. Najlepszy tego dowód daje imponujące przejście ilością 88 tys. głosów kandydatury min. Mariana Kościółkowskiego. Długa nieobecność jego na

Zamach na attache niemieckiego w Paryżu

Sprawcą zamachu Żyd, który mścił się „za swoich współwyznawców”

BERLIN, (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Paryża, iż wczoraj dano dokonano zamachu rewolwerowego na sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu von Ratha.

Do gabinetu sekretarza przybył osobnik nazwiskiem Herszel Selbel Grinszman, narowokości żydowskiej, prosił o rozmowę. Wkrótce potem w gabinecie von Ratha rozległy się strzały, a zamachowiec usiłował zbiec. — Woźni schwytał Grinszmana i oddalił go w ręce policji.

Grinszman zeznał na śledztwie, iż dokonał zamachu, aby zemścić się za swych współwyznawców.

Ambasada niemiecka zwróciła się do francuskiego msz z żądaniem przeprowadzenia surowego dochodzenia, co zostało jej przyrzeczone.

Sekretarz legacji von Rath został przewieziony do szpitala.

PARYŻ, (PAT). — W klinice, do której przywieziono rannego sekretarza ambasady niemieckiej von Ratha, udzielono następujących informacji o stanie jego zdrowia: prof. Baumgartner dokonał wyjęcia kuli, która utkwiła w okolicy krzyża piersiowego. Stan rannego jest bardzo poważny, chociaż nie beznadziejny.

Obywatelstwo Grinszmana nie jest jeszcze stwierdzone. Nazwisko zamachowca dzienniki podają w rozmaitym brzmieniu.

PARYŻ, (PAT). — W związku z zamachem, którego ofiarą padł von Rath, attache prasowy ambasady niemieckiej podzielił dziennikarzom następujących informacji. Pośród uwerwyszonych interesantów, którzy przybyli

rano do ambasady niemieckiej, znajdował się pewien młody człowiek, nie mały młodzieniec, który prosił o rozmowę z sekretarzem do spraw specjalnych ambasady, by mu przedstawił, jak mówił, ważny dokument. Wprowadzono go do młodego attache ambasady niemieckiej von Ratha, kuzyna b. ambasadora Koestera. W toku audjencji Grinszman strzelił do von Ratha. Jedną z kul raniła von Ratha w okolicę wątroby, a druga w okolicę serca.

Zaalarmowany wystrzałami personel ambasady pośpieszył z pomocą młodemu attache, który poważnie ranny stracił przytomność. Gdy część za jąła się przewiezieniem von Ratha do kliniki, inni schwytał zamachowca i oddalił go w ręce policjantów, pełniących służbę bezpieczeństwa przed ambasadą.

BERLIN, (PAT). — Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o zamachu na sekretarza ambasady von Ratha, kanclerzy Hitler wydał rozporządzenie, aby jego przyboczny lekarz oraz kierownik kliniki chirurgicznej przy uniwersytecie w Monachium prof. dr. Magnus niezwłocznie udał się do Paryża, używając najszerszego środka komunikacji.

BERLIN, (PAT). — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Paryża, że premier Daladier złożył na ręce ambasadora niemieckiego wyrazy głębokiego ubolewania w imieniu własnym i rządu francuskiego w związku z zranieniem sekretarza ambasady von Ratha, prosząc jednocześnie o wyrażenie ubolewania rządowi Rzeszy.

Pogłoska o odznaczeniu litewskim dla Pana Prezydenta Mościckiego potwierdza się

Donoszą nam z dobrze poinformowanych źródeł, że szef kancelarii cywilnej Prez. Smetony udaje się do Polski w związku z zamierzonym od-

znaczeniem litewskim dla Prezydenta Mościckiego, które ma on otrzymać w dniu 11 listopada br.

Min. Łozorajtis jedzie z wizytą do Polski

Z tych samych źródeł dowiadujemy się, że min. Łozorajtis zamierza wkrótce udać się z wizytą do Warsza-

wy. Cel podróży i jej dokładny termin na razie nieznany.

Obóz zjednoczenia na Węgrzech

BUDAPEST, (PAT). — W dążeniu do zjednoczenia wewnętrznego na Węgrzech koła zbliżone do rządu podjęły akcję celem stworzenia organizacji grupującej w sobie wszystkich, którzy stoją na gruncie chrześcijańskiej i prawicowej polityki rządowej. Organizacja ta nosić będzie nazwę „Prąd Węgierski”. Na czele jej stanie premier Imre. Wobec członków ma być zastosowany paragraf aryjski. Do organizacji przystąpić ma m. in. umiarkowane skrzydło narodowych socjalistów, narodowe związki młodzieży i kombatanek. Jak donosi prasa „Prąd Węgierski” ma stworzyć również oddziały zorganizowane i odpowiednio umundurowane, które od swej nazwy „Oddziały Służby porządkowej” będą zwane od węgierskich inżynierów tych słów R. O.

naszym terenie i minimalna propaganda wyborcza w niczym nie osłabiła rekordowego powodzenia jego kandydatury.

Czy w ogóle wystawienie tego rodzaju silnych kandydatów, jak kandydatura min. Kościółkowskiego nie jest najlepszym środkiem na frekwencję?

W tym samym okręgu, który wybrał do Sejmu min. Kościółkowskiego ponieśli zasłużoną klęskę, antagoniści gen. Żeligowskiego z terenu Izby Rolniczej: p. Taurogński i Wędziagolski.

Pisząc o wyborach, każde z pism ma zwyczaj podkreślenia stopnia w jakim zostały zrealizowane jego postulaty wyborcze. Z przyjemnością stwierdzamy, że jeżeli chodzi o „Kurjer Wileński” jego postulaty, co do

Piotr Lemiesz.

(Dokończenie na str. 2)

Ferment na Rusi Podkarpackiej

UŻHOROD, (PAT). — Z całej Rusi Podkarpackiej nadechodzą ogromnie niepokojące wiadomości. Stan podniecenia, jaki zapanował po ogłoszeniu arbitrażu wiedeńskiego rośnie z dnia na dzień. Nadechodzą m. in. wiadomości o zamieszkach i niepokojach, wywołanych niezadowolonym ludnością z zakwaterowania wojsk i napływu czeskich urzędników.

Zwłaszcza wysokie napięcie osiągnął ferment w Huszcie. Wobec trudności umieszczenia w nielicznych i bardzo małych osiedlach mnóstwa urzędników i wojska, wielu urzędników czeskich, jak np. mało to miejsce w Huszcie, rezygnuje z zajmowanych stanowisk i wyjeżdża na zachód.

UŻHOROD, (PAT). — Bojówkarze Wołoszyna zaczęli krwawe porachunki z miejscową ludnością karpatoruską.

Doprowadzona do ostatecznej rozpaczyludność karpatoruska chwyciła za broń. — W nocy zostało zastrzelonych 6 członków bojówek Wołoszyna.

Kanapa ze znanej anegdoty Odebrali wóltom... pieczęcie żeby nie uchwalali rezolucyj

UŻHOROD (PAT). Pęd delegacji chłopów z całej Rusi Podkarpackiej do Użhorodu i Mukaczewa przybiera na sile. Wszy skie delegacje zgłaszają się w siedzibie węgierskiej Rady Narodowej i proszą o przyłączenie ich wsi i osiedli do Węgier. Niektóre z nich przylaczają jaskrawe fakty dochodzące ze wytyczona w Wiedniu granica nie da się utrzymać. W szeregu wsi granica poprowadzona jest w ten sposób, że wieś pozostawiono po stronie węgierskiej, natomiast wszystkie grunty wlejskie znajdują się po stronie czeskiej.

Delegacje pozostawiają rezolucje, podpisane przez wszystkich niemal mieszkańców wsi z wójtom na czele i zaopatrzone w pieczęcie urzędu gminnego. Akcja ta przybrała tak poważne rozmiary, że władze czeskie odebrały zarządowi gmin pieczęcie urzędowe, mając nadzieję, że w ten sposób zahamują tę akcję.

Represje wojska w Haifie

HAIFA, (PAT). We wschodniej części Haify zburzono kilka domów patrol wojskowy.

13 osób zmarło 20 dogorywa po spożyciu mięsa wściekłej świni

CZERNIOWCE, (PAT). — W Arguliu koło Sibiu (Siedmiogród) banda Cyganów spożyła mięso chorej na wściekłą świni, wskutek czego 13 spośród nich już zmarło, 20 zaś walczy w szpitalu ze śmiercią.

Min. Kościółkowski rekordzistą

Otrzymał największą ilość głosów spośród kandydujących członków rządu



Dowiadujemy się, że kandydujący na posłów członkowie rządu osiągnęli następujące wyniki cyfrowe:

P. Premier Składkowski — na pierwszym miejscu w Kaliszu — 75.100 głosów i p. wicepremier Kwiatkowski w Katowicach na pierwszym miejscu — 74.827 głosów. Minister Urych w Ostrowiu Wielkopolskim na drugim miejscu — 44.535 i min. Kościółkowski w pow. wil.-trockim i święciańskim na pierwszym miejscu — 88.118 gł. Te 88 tys. głosów jak dotąd widzimy stanowi jak gdyby rekord wśród kandydujących do Sejmu członków rządu.

Kłajpeda bojkotuje wybór prezydenta Litwy

RYGA, (PAT). Jak donosi prasa z Kłajpedy, wyborcy okręgu kłajpedzkiego zrezygnowali z brania udziału w wyborze prezydenta Litwy.

Niedobór w październiku ok. 5 miln. zł.

WARSZAWA, (PAT). Tymczasowe zamknięcie rachunków skarbowych za miesiąc październik r. b., tj. szósty miesiąc okresu budżetowego 1938/39, wykazują dochody w kwocie 211.824 tys. zł. i wydatki 216.714 tys. zł., niedobór wynosi zatem 4.890 tys. zł.

W porównaniu z wynikami września 1938 r. dochody w październiku r. b. są wyższe o 21.135 tys. zł. Wydatki w porównaniu z wrześniem 1938 r. są wyższe o 22.978 tys. zł. Ten wzrost wydatków pozostaje przede wszystkim w związku z objęciem w październiku r. b. odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego.

Książę pruski skazany za przestępstwa przeciw obyczajności

BERLIN, (PAT). — Książę Fryderyk Leopold pruski został skazany na 2 lata więzienia za przestępstwa przeciw obyczajności.

Na Bukowinie szerzy się epidemia z braku lekarstw

CZERNIOWCE, (PAT). — Wsiel, położone w okręgu Wyżnicy na Bukowinie, zostały nawiedzone przez silną epidemję dżynterji, która pociągnęła za sobą już 8 ofiar śmiertelnych. Szpital powiatowy jest przepelniony. Walkę z epidemją utrudnia nie tylko brak lekarstw.

Wybrani do Sejmu

- Okr. Nr 1 — Warszawa
- Orleński Miecz., Sokolowski Marian
- Okr. Nr 2 — Warszawa
- Seidemann Salomon, Trockenheim Jankiel
- Okr. Nr 3 — Warszawa
- Dąbrowski Stan., Machleid Jerzy
- Okr. Nr 4 — Warszawa
- Gebethner Jan, Kudelska Stef.
- Okr. Nr 5 — Warszawa
- Makowski Wacław, Szczepański Włodz.
- Okr. Nr 6 — Warszawa
- Ks. Padacz Wład., Jurkowski Eug.
- Okr. Nr 7 — Warszawa-Powiat
- Zenczykowski Tad., Sosiński Wojciech
- Okr. Nr 8 — Pułtusk
- Nodzykowski Józef, Kamiński Fel.
- Okr. Nr 9 — Mława
- ks. Grochowski Włodz., Chrzanowski H.
- Okr. Nr 10 — Sierpc
- Czerwiński Ant., Dudrewicz Tadeusz
- Okr. Nr 11 — Włocławek
- Święcicki Kaz., Filipowicz Eug.
- Okr. Nr 12 — Płock
- Wodziński Michał, Florczak Feliks
- Okr. Nr 13 — Łowicz
- dr Kobosko Józ., Czamecki Jan.
- Okr. Nr 14 — Skiermiewice
- Filipski Franc., Gutowski Stanisł.
- Okr. Nr 15 — Łódź
- Mincberg Jakub, Szymanowski Antoni
- Okr. Nr 16 — Łódź
- Wadowski Marian, Milewski Józef.
- Okr. Nr 17 — Łódź
- Wymysłowski Michał, Dudkiewicz Edw.
- Okr. Nr 18 — Łódź
- Cieplak Marian, Lepecki Zbigniew
- Okr. Nr 19 — Koło
- Zielezkiewicz Leopold, Tylman Franc.
- Okr. Nr 20 — Kalisz
- Składkowski-Stawoj Fel., Karśnicki Feliks
- Okr. Nr 21 — Sieradz
- Barczak Franc., Leopold Stan.
- Okr. Nr 22 — Piotrków
- Piotrowski Jan, Piech Józef
- Okr. Nr 23 — Radomsk
- Zarzycki Włodz., Pleszczyński Ludw.
- Okr. Nr 24 — Kielce
- Wenda Zym., Ostachowski Jan.
- Okr. Nr 25 — Częstochowa
- Plebanek Józef, Bardziński Adam
- Okr. Nr 26 — Zawiercie
- Nowak Tad., Sowiński Zygmunt.
- Okr. Nr 27 — Sosnowiec
- Nowara Zym., Drożdż Franciszek.
- Okr. Nr 28 — Jędrzejów
- Sobczyk Piotr, Kruk Józef
- Okr. Nr 29 — Sandomierz
- Wójcik Jan, Krawczyński Stanisław
- Okr. Nr 30 — Opatów
- Wróbel Paweł, Długosz Wacł.
- Okr. Nr 31 — Końskie
- Browiński Michał, Grzybkowski Aleks.
- Okr. Nr 32 — Radom
- Pikułski Jerzy, Kwapiśiewicz Marian
- Okr. Nr 33 — Lublin
- Mazurkiewicz Józef, Koter Andrzej
- Okr. Nr 34 — Puławy
- Wnuk Bolesław, Kondysar Ferdynand
- Okr. Nr 35 — Zamość
- Bijasiewicz Robert, Jedrejek Jan.
- Okr. Nr 36 — Chełm
- Lechnicki Tadeusz, Hołysz Józef
- Okr. Nr 37 — Biała Podlaska
- Deryng Ant., Pyszko Szymon.
- Okr. Nr 38 — Łuków
- Stoch Franc., Górski Wład.
- Okr. Nr 39 — Siedlce
- Frączkiewicz Józef, Szumowski Piotr.
- Okr. Nr 40 — Białystok
- Antonowicz Wit., Lipski Roman.
- Okr. Nr 41 — Ostrów Mazowiecka
- Erdman Alfons, Mystkowski Stanisław
- Okr. Nr 42 — Łomża
- Dobkowski Józef, Sleszyński Stanisław
- Okr. Nr 43 — Suwałki
- Ryszka Józef, Pankiewicz Michał.
- Okr. Nr 44 — Grodno
- Krzywiec Michał, Budzanowski Teofil
- Wyniki wyborów w okr. 45—55 poda-
jemy na str. 3.
- Okr. Nr 56 — Łuck
- Chmieliński Sta., Skrypnik Stefan
- Okr. Nr 57 — Kowel
- Karlikowski Wal., Onufrejczyk Włodz.
- Okr. Nr 58 — Sarny
- Bohusz-Szysko Adolf, Ogorodnik Aleks.
- Okr. Nr 59 — Równe
- Jankowski Bol. Bura Nikita
- Okr. Nr 60 — Krzemieniec
- Wnęk Stanisł., Kosidło Włodzimierz.
- Okr. Nr 61 — Ternopol

- Zyborski Witold, Boluch Wasyl.
- Okr. Nr 62 — Złoczów
- Ostafin Józef, dr Bilak Etefan
- Okr. Nr 63 — Brzeżany
- Dr Stahl Zdzisław, Welykanowicz Dymitr
- Okr. Nr 64 — Buczac
- Sowa Józef, Calejwicz Włodz.
- Okr. Nr 65 — Czortków
- mgr Popławski Jan, dr Baran Stefan
- Okr. Nr 66 — Stanisławów
- Świętnicki Mich., dr Wolański Iwan.
- Okr. Nr 67 — Kołomyja
- Sanojca Józef, dr. Hankiewicz Grzeg.
- Okr. Nr 68 — Kalusz
- Dr Matras Zdzisław, Pefeński Zenobiusz
- Okr. Nr 69 — Stryj
- Dr Krzysztof Wilh., dr Łysiak Paweł
- Okr. Nr 70 — Lwów
- Sommerstein Emil, Jaworski Franciszek.
- Okr. Nr 71 — Lwów
- Ostrowski Stan., Rudnicki Roman
- Okr. Nr 72 — Lwów
- Wagner Edwin, Mudryj Wasyl
- Okr. Nr 73 — Sokal
- Górski Franc., Perlecki Stefan
- Okr. Nr 74 — Przemyśl
- Ostaszewski Roman Nawrocki Stefan
- Okr. Nr 75 — Drohobycz
- Wyszyński Miecz., Witwicki Stef.
- Okr. Nr 76 — Sambor
- Ekiert Edward, Tarnowski Hilary
- Okr. Nr 77 — Sanok
- Csadek Zym., Czarnek Marian
- Okr. Nr 78 — Rzeszów
- Wawrzykiewicz Antoni, Dobrowolski Ad.
- Okr. Nr 79 — Łańcut
- Barłozek Timasz, Pieniążek Jan
- Okr. Nr 80 Kraków
- Jahoda-Zółtowski R., dr Starzewski M.
- Okr. Nr 81 — Kraków
- Dr Schwarzbart Izaak, Skońicki Adam
- Okr. Nr 82 — Kraków
- Gdula Tad., Rączkowski Ludwik
- Okr. Nr 83 — Bochnia

- Ks. kan. Sandecki Tomasz, Połaczek P.
- Okr. Nr 84 — Tamów
- ks. dr Lubelski Józ., inż. Huespach Stan.
- Okr. Nr 85 — Jasio
- Jedynak Jan Henr., Pikusa Bolesław.
- Okr. Nr 86 — Nowy Sącz
- Lgocki Stefan, Bodziony Jakub,
- Okr. Nr 87 — Wadowice
- Dr Dollinger Zym., dr Pufek Józef
- Okr. Nr 88 — Katowice
- Kwiatkowski, Rostek Antoni
- Okr. Nr 89 — Katowice
- Łyszczak Piotr, Długiewicz Franciszek
- Okr. Nr 90 — Świętochłowice
- Pietrzak Jan, Bartus Teodor
- Okr. Nr 91 — Rybnik
- Pisarek Józ., Tomas Emanuel
- Okr. Nr 92 — Bielsk
- Wieczorkiewicz Ant., Machalica Alojzy.
- Okr. Nr 93 — Poznań miasto
- Głowacki Józef, Józwiak Stanisław.
- Okr. Nr 94 — Poznań
- Sikorski Brunon, Surzyński Leon.
- Okr. Nr 95 — Poznań
- Zimny Grzegorz, Wydra Wojciech
- Okr. Nr 96 — Leszno
- Wróblewski Stan., Jakubowicz Józef
- Okr. Nr 97 — Ostrów Wielkopolski
- Szymański Franc., Ulrych Juliusz
- Okr. Nr 98 — Gniezno
- Rełajczyk Stan., Bartsch Maksymilian.
- Okr. Nr 99 — Inowrocław
- Konieczny Wład., Wichliński Jan
- Okr. Nr 100 — Bydgoszcz
- Dudziński Juliusz, Dziekoński Włodzim.
- Okr. Nr 102 — Grudziądz
- Krenglewski Jn aMlinowski Miecz.
- Okr. Nr 103 — Chojnice
- Hoffmann Stanisł., Marcinkowski Franc.
- Okr. Nr 104 — Gdynia
- Janicki Bolesław, Groth Antoni

Frekwencja podczas wyborów

Poniżej podajemy dane cyfrowe dotyczące frekwencji procentowej uprawno- nych do głosowania do Sejmu w roku 1935 i 1938.

	w r. 1935	w r. 1938
Frekwencja wyborcza w całej Polsce	45,9	67,36
m. Warszawa	29,4	53,36
woj. warszawskie	37,3	66,24
woj. łódzkie	36,7	60,2
woj. kieleckie	36,6	67,24
woj. lubelskie	39,9	71,74
woj. białostockit	57,2	76,72
woj. wileńskie	44,7	70,89
woj. nowogrodzkie	43,8	68,58
woj. poleskie	47,9	72,85
woj. wołyńskie	64,9	74,70
woj. tarnopolskie	58,0	82,17
woj. stanisławowskie	41,6	66,24
woj. lwowskie	42,9	64,59
woj. krakowskie	42,9	47,18
woj. śląskie	75,7	83,26
woj. poznańskie	37,4	63,78
woj. pomorskie	46,4	64,93

W niedzielnym głosowaniu do Sejmu na ogólną liczbę uprawnionych do gło- sowania 17.585.385 osób wzięło udział w spełnieniu obowiązku obywatelskiego — 11.844.704, co procentowo wynosi 67,36 proc.

WYNIKI

(Dokończenie ze str. 1).

kandydatur zostały zrealizowane w 100 proc. w całym województwie no wogrodzkim dzięki przejściu Jana Trzeciaka, Czesława Krupskiego, Ge nadiusza Szymanowskiego, Szweida i Brylskiego i na Polesiu dzięki obio rowi pp. Trebickiego Henryka i Szczytka-Niemirowicza.

Na terenie okręgów wiejskich woj. wileńskiego możemy się pochwalić prawie całkowitym sukcesem nega- tywnym, wyrażającym się w upadku kandydatur wyraźnie niepożądanych (Kamińskiego, Taurugińskiego, Wę- dziagolskiego) po stronie pozytywnej figuruje natomiast tylko jeden wy- raźny sukces t. j. mandat min. Koś- ciąłkowskiego i to nie tyle mandat bo tego byliśmy pewni, ale olbrzy-

mie powodzenie tego mandatu.

Pozatem nasi kandydaci: Węko- wicz, Perzanowski, Poklewski nie- przeszli. Stało się to niewątpliwie w dużym stopniu dlatego, że ich pro- paganda była o wiele mniej „radyka- na“ w metodach od konkurentów. Napewno jednak ci konkurenci nie będą mogli wykonać daleko idą- cych obietnic przedwyborczych i wó- wczas ich przewaga nad naszymi kan- dydatami zmaleje albo zostanie całko- wicie zniwelowana.

Stanie się to chyba jeszcze przed następnymi wyborami.

W Głębokiem mandaty pp. Pimo- nowa i Wysłoucha choć ich nie po- pieraliśmy — oceniamy dodatnio.

Pozostają wyniki miejskie w Wil- nie. O sytuacji w okręgu 46 pisało się już tak dużo, że naprawdę chyba wszyscy nasi czytelnicy znają nasze stanowisko. Można dodać, że wynik gło- sowania nie tylko całkowicie od- powiada naszym życzeniom ale pop- prostu jest wruszający. Świadczy: o dużym poczuciu odpowiedzialności, odwadze cywilnej i szlachetności uc- czuć mieszkańców „miłego miasta“. Wszystkie wysiłki, jakie robiono ce- lem spowodowania upadku jednej, tej czy innej z kandydatur generalskich spełży na niczym. Obaj zostali wybrani w należytym powadze i zasłu- gom kolejno. Jest to dla Wilna bar- dzo charakterystyczne, Wilno bo- wiem jak to sama historia wskazuje nie lubi kłócić i dzielić, lubi nato-

miast godzić i łączyć. Taka już jest atmosfera tego miasta.

Łatwo przewidzieć, że przeciwni- cy gen. Skwarczyńskiego będą przy- pisywali jego mandat poselski gło- som żydowskim. Z góry więc warto wyjaśnić, że te głosy w okręgu 46 nie mogły odegrać tak decydującej roli. Gen. Skwarczyńskiemu napew- no wystarczyłaby liczba głosów wy- łącznie chrześcijańskich dla utrzyma- nia się na drugim miejscu.

Inaczej przedstawia się sprawa w okręgu 45. Tu rzeczywiście nie kto in- ny, a tylko Żydzi zdecydowali o up- padku p. wiceprezydenta T. Nagur- skiego a przejściu kandydatury Sz- mańskiego.

Nasuwa się tu sama przez się myśl że przecież o wiele lepiej jest dać Ży dom kandydaturę ich własną i z tą dopiero kandydaturą potem wal- czyć w głosowaniu powszechnym, niż przez pozbawianie ich całkowicie kandydatury własnej, dawać moż- ność decyzji w sprawach kandydatur chrześcijańskich.

A no trudno, wynik głosowania w okręgu 45 to tylko jeden z przykła- dów i dowodów licznych błędów tak- tycznych, jakie poczyniono podczas akcji wyborczej. Mam wrażenie, że pod tym względem wyniki wyborów w obu okręgach miejskich dają ko- mu należy właściwą, naukę, chociaż każdy w inny sposób.

Obyż nauka w las nie poszła!

Piotr Lemiesz.

TANICH JEDWABI



Na bluzki
JEDWABIE desenlowe (zł 3,60) **280**
obecnie

JEDWABIE w kraty (7,40 i 6,60) **380**
obecnie

Na suknie
ZÓRZETY w ładnych kolorach (6,80) obecnie **4-**

JEDWABIE w pięknych gatunkach i kolorach (10,60 i 9,40) obecnie **6-540**

to tylko część naszych okazji!

Bracia
JABŁOWSEY
Magazyn zadowolonych klientów.

Mało znane szczegóły z życia Marszałka Piłsudskiego

BIAŁYSTOK (Pat). Dokładne ustalenie czasu i miejsc pobytów Marszałka Piłsudskiego w Białymstoku w okresie Jego działalności rewolucyjnej dotychczas nie zostało dokonane. Teraz, dzięki świadectwu uczestniczki konspiracyjnych zebrań, na które przybywał do Białegostoku Wódz ówczesnej Polski walczącej o niepodległość i sprawiedliwość społeczną, w dowód po wicedyrektorze Banku Polskiego, Bolesławie Ruszczewskim, p. Fe licji Ruszczewskiej, pracującej teraz w tu fejszym szkoleniu — dowiadujemy się o miejscu takich zebrań, na które stałe w latach 1899—1900 a nawet częściowo i w 1901 — przyjeżdżał Józef Piłsudski i kierował ruchem wywoleńczym w miej- scowym środowisku robotniczym, liczącym wówczas ok. 26 tys. ludzi (bez rodzin). Dowiadujemy się od p. Ruszczewskiej, że zebrań te odbywały się przy dzisiej- szej ul. Kilińskiego [„Staroniemieckiej“ za czasów rosyjskich] pod nr 77—1 w cztero pokojowym mieszkaniu dra Henryka Sar- cewicza, w tym: oboje pp. Sarczewiczowie, pp. Ruszczewscy z miejscowych. J6-

zef Piłsudski przybywał przeważnie sam. Czasem przywoził jednego lub dwu towa- rzyszy. Bywał przeciętnie raz, dwa razy na kwartał, przywoząc niemal zawsze odez- wy i „Robońnika“, którą to literaturę roz- nosili potem przeważnie dr Sarczewicz z Bolesławem Ruszczewskim po fabrykach i zaułkach dzielnic robotniczych. Przed tym jednak była ona magazynowana pod kła- wiatu fortepianu w mieszkaniu pp. Ruszczewskich przy ul. Kościelnej, a potem O- grodowej, [róg Sienkiewicza].

Pani Ruszczewska pamięta Marszałka jako młodego, żywego, dość wesolego człowieka, pamięta też brak wybitego na Syberii przez oprawców moskiewskich zę- ba na przodzie Jego usi.

Przybywał do Białegostoku zawsze na krótko. Nocował w ciągu tych swoich kil- kunastu pobytów może parę razy zaled- wie, w tym podobno raz czy dwa razy na Starobojarskiej 9 [dotychczas jedyny adre- s w Białymstoku znany z pobytu Marszał- ka] u pp. Lenczewskich. Czasem nawet wydawał tylko swoje polecenia d-rowsi Sarczewiczowi i wyjeżdżał niezwłocznie. Raz nocował u pp. Ruszczewskich na O- grodowej. Przybył z nim S..., którego pełne go nazwiska nasza informatorka nie może sobie przypomnieć, wie tylko, że był to jeden z bardziej znanych działaczy i współpracowników „towarzysza Wiktora“ którego to pseudonimu używał, jak wiadomo, Józef Piłsudski w partii. W romu pp. Sarczewiczów nie nazywano Go jednak inaczej niż „Ziukiem“.

P. Ruszczewska przypomina sobie e- pizod wspólnej podróży Marszałka wraz z jej mężem, wtedy jeszcze narzeczonym ś. p. Bol. Ruszczewskim do Wilna. Po dro- dze przyczepili się do nich, ściślej — do „Ziuka“ szpicel rosyjski. Obydwaj towa- rzysze podróży udawali oczywiście, że się nie znają, co wprowadziło w błąd pa- pacza. Na dworcu w Wilnie w bufcie u- dało się jednak śledzonemu całkowicie zmylić szpicla. Została w wagonie tylko walizka z bibułą, której właściciel nie mógł już zabrać. Co się z nią stało potem — p. Ruszczewska już nie pamięta.

Z wymienionych powyżej osób żyją tylko panie: Ruszczewska i dr Maria Sar- cewiczowa, która mieszka w Warszawie. Dr. Sarczewicz zmarł podczas wielkiej woj- ny, mąż p. Ruszczewskiej w r. 1931 jako pierwszy wicedyrektor i organizator oddziału Banku polskiego w Białymstoku.

PROSZKI
WŁOCHOWICZ



Kogutek

ZASTOSOWANIE:
**GRYPA, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.**

ZADAJĄC ORYGINALNY PROSZEK W PAKIETKACH „KOGUTEK“
PATRZĄCIE JAKIE PROSZEK WAM DAJĄ
BĄDŹ SA JUŻ NAŚLIADOWNICZĄ

ZADAJĄC PROSZEKÓW „NIGRENO-NERVOBIN“
TYLKO W NOWYM OPAKOWANIU
TOREBKACH HIGIENICZNYCH.

Dziękujcie
**BÓLACH GŁOWY
NERWOBÓLACH I GRYPIE**

stworzył je
PROSZKI
DLA DOROSŁYCH I DLA DZIECI

KOWALSKINA

Wie zarabiają francuskie aktorki filmowe?

Gwiazdy francuskiego ekranu nie o- trzymują tak fantastycznych honorariów, jak „stars“ hollywoodzkie, ale za to mają mniejsze obowiązki i płacą mniejsze pod- datki. Oto honoraria, otrzymane przez francuskie artystki za odegranie roli w jednym filmie. Rekord bije Annabella, która bierze 700.000 franków, po niej idą: Danielle Darrieux (600.000), Simone Simon (550.000), Françoise Rosay (200.000) i Mi- chèle Morgan (100.000). Inne artystki, któ- re nie osiągnęły jeszcze renomy światło- wej, otrzymują znacznie mniej, od 30.000 do 80.000 franków.



Pani w wieku
NIEBEZPIECZNYM!
gdy młodość już minęła nie powinna się poddawać, lecz usuwać z twarzy znamiona wieku... Odżywczy krem ABARID usuwa zmarszczki i zwiół- czenia, przywraca skórze jedność świeżość, a puder ABARID dobrany do karnacji nadaje cerze delikatny, świeży i młodzieńczy wygląd.

krem i puder
ABARID

Wyniki wyborów w Wilnie i na terenie prowincji

OKRĘG 45 — WILNO

Uprawnionych do głosowania	66.697
Głosowało	37.609
(57%)	
Szumański	15.275
Barański	13.301
Nagurski	12.146
Przegaliński	6.999
Jankowski	6.893

OKRĘG 46 — WILNO.

Uprawnionych do głosowania	67.315
Głosowało	42.506
(63.1%)	
Gen. Żeligowski	23.309
Gen. Skwarezyński	21.274
Mackiewicz	14.507
Małaszewski	12.622
Kaszubski	6.464

OKRĘG 47 — WILNO, TROKI I ŚWIĘCIANY.

Uprawnionych	187.093
Głosowało	127.167
(67.9%)	
Min. Kościalkowski	88.118
Szejkowski	59.474
Taturogowski	43.001
Wętkowicz	21.320
Wędziałowski	8.198

OKRĘG 48 — GŁĘBOKIE.

Uprawnionych	221.913
Głosowało	171.676
(77.4%)	
Pimonow	75.691
Wysłouch	48.246
Rudziński	48.018
Bartnicki	40.641
Dominiewski	32.075
Oskierko	31.828

OKRĘG 49 — OSZMIANA.

Uprawnionych	173.615
Głosowało	129.068
(74%)	
Kieńc	70.725
Żukiel	47.943
Kamiński	34.863
Kozieł Poklewski	30.698
Perzanowski	20.593

OKRĘG 50 — LIDA.

Uprawnionych	152.603
Głosowało	93.155
(61%)	
Bryliski	35.135
Szwed	33.689
Raj	33.671
Górski	32.260
Orechwo	25.563

OKRĘG 51 — NOWOGRÓDEK.

Uprawnionych	208.161
Głosowało	142.819
(68%)	
Trzeciak	92.214
Sarnecki	71.725

OKRĘG 52 — BARANOWICZE.

Uprawnionych	191.120
Głosowało	150.769
(78%)	
Krupski	98.113
Szymanowski	87.576

OKRĘG 53 — BRZEŚĆ.

Uprawnionych	183.605
Głosowało	132.425
(72%)	
Trębicki	80.236
Kolbusz	72.064

OKRĘG 54 — KOWEL.

Uprawnionych do głosowania	201.936
Głosowało	154.276
(76.7%)	
Klimeczuk Masymilian	111.120
Milewski Alfred	108.508

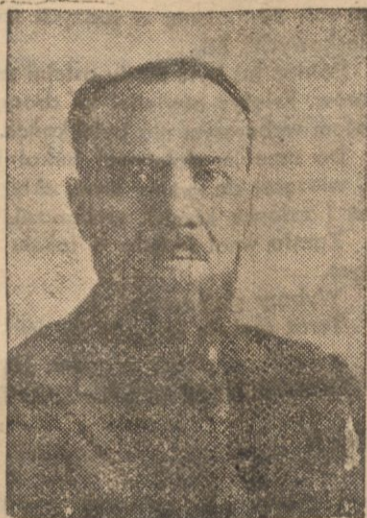
OKRĘG 55 — PIŃSK.

Uprawnionych	206.299
Głosowało	144.537
(70.1%)	
Szczyt-Niemirowicz	91.720
Augustyniak Mieczysław	86.978

Od Redakcji

W numerze wczorajszym — wskutek spóźnionej pory i nieukończonych obliczeń w komisjach okręgowych — podaliśmy tylko część wyników głosowania do Sejmu na naszym terenie.

W dzisiejszym więc podajemy resztę: ogólne podsumowanie głosów, które padły na poszczególnych kandydatów w Wilnie i na terenie woj. wileńskiego oraz nowogródzkiego i poleskiego.



Prof. Tadeusz Breyer — laureat nagrody plastycznej miasta Warszawy.

Piszą do nas

Zabytkowy klasztor z 1617 r. wali się w gruzy

We wsi Krzemienica Kościelna, pow. wotkowyskiego, znajduje się cenny zabytek, o pięknej architekturze — klasztor Kanoników Regularnych z 1617 roku.

Piękny ten zabytek architektury jest w stanie daleko posuniętej ruiny — po prostu wali się w gruzy z braku konserwacji. Dachy budynku przeciekają. Jeżeli do wiosny klasztor nie zostanie należycie odremontowany, to ulegnie zupełnemu zniszczeniu.

Obecnie tylko jedna izba klasztoru jest zamieszkała. Mieszka w niej zakryta tuż przy klasztorze znajdującego się parafialnej Kościoła katolickiego. Na korytarzu klasztorowym służy drzewo na opał.

Od szeregu lat toczy się spór pomiędzy państwem a parafią katolicką o prawo własności do tego budynku. Brak właściciela powoduje, że dołychczas nic się nie robi, aby zabezpieczyć od zagłady ten piękny zabytek architektury. Jeżeli tak dalej potrwali — to do zakończenia zawiązanego sporu, z cennego budynku pozostanie dosłownie tylko kupa gruzów.

Miejscowy proboszcz parafii katolickiej pragnie klasztor odnowić i ułożyć w nim ochronkę dla sierot oraz inne instytucje społeczne, po przyznaniu prawa własności do budynku klasztorowego na rzecz parafii. Wówczas i miejscowa lud-

ność katolicka, dość zamożna, pośpieszyłaby z pomocą materialną, tak, że budynek klasztorowy w szybkim czasie zostałby należycie odnowiony.

Nadmienić należy, że drugi piętrowy budynek tegoż klasztoru dawno już został odremontowany. Mieści się w nim szkoła powszechna i Zarząd Gminy w Krzemienicy.

Niewątpliwie odnośnie czynników zainteresujących się powyższą sprawą i nie dopuszczających, aby tak cenny zabytek architektury — chlubny pomnik polskości, który przetrwał już przeszło 300 lat miał leżeć w gruzy w wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej.

I. Abramowicz.



Nożycami przez prasę

DEFILADA ARMIL... BEZ BRONI.

To, że Sowiety są krajem „wsiewoźnych możliwości” o tym wiemy oddawna. Jednakże w korespondencji z Moskwy w ostatnim „Kurjerze Warszawskim” bije wszelkie rekordy.

Rząd sowiecki — jak już zaznaczyliśmy — usiłuje zneutralizować nastroje, wywołane przez „likwidację”, wylawając na swe sily zbrojne listy deszcz orderów i odznaczeń. Metoda ta nie wywołuje jednak obecnie tego efektu, jaki w swoim czasie został wywołany, na przykład, przez wprowadzenie rang w czerwonej armii. Szeregi wojska sowieckiego zostały pozycynając od chwili aresztowania Tuchaczewskiego, zdziesiątkowane przez nie wiarygodną liczbę egzekucji i aresztowań. Prasa sowiecka nie kryje, iż liczba aresztowanych oficerów sięga w samym tylko roku bież. kilku tysięcy. W tych warunkach czynione są w czerwonej armii przygotowania do uroczystości, związanych z 21 rocznicą „paźdźnikowej rewolucji”, obchodzonej w listopadzie. Trudno się dziwić temu, że wśród zarządzeń, wydanych w związku z tymi przygotowaniami, znajduje się zarządzenie, nakazujące specjalną kontrolę broni, jaką posiadają oddziały, defilujące przed Stalinem na placu Czerwonym, oraz bezwzględne odebranie na czas rewii rewolwerów wszystkim wojskowym, nie należącym do oddziałów komisarjatu spraw wewnętrznych. Obchód 21 rocznicy rewolucji nacechowany jest daleko sięgającą nieufnością władz sowieckich w stosunku do własnej armii.

A zatem wojskowi muszą oddać rewolwery. Defilada wojska bez... broni nie zdarzyła się chyba jeszcze nigdy od czasu, jak istnieją defilady. Maluczko, a posłyszmy o defiladzie artelarii bez armat. Zastąpią je kuchnie polowe i lawety.

Defilada armii bez broni rzuca szczególne światło na przywiązanie korpusu oficerskiego do ukochanego wodza Stalina.

„EXPRESS” O ZŁOCIE.

Były czas gdy złoto odgrywało decydującą rolę w polityce. „Złota międzynarodówka” rządziła światem. Dzięki swym kapitałom Anglia, Francja, Stany Zjednoczone narzucały mniejszym krajom swą wolę. W Europie południowo-wschodniej i w Chinach, w Ameryce południowej i na bliskim wschodzie złoto zapewniało potęgę i wplywy.

Dziś ta dyktatura złota należy do przeszłości. W Europie, w Afryce, na Dalekim Wschodzie odnoszą sukcesy narody „bez złota”.

Francja, W. Brytania, St. Zjednoczone miały ostatnio razem złota za ponad 51 miliardów złotych franków. 88 proc. całego złota świata. Polska, Niemcy, Włochy, Japonia, miały go tylko niewiele ponad 2 miliardy. Dwaścieścia pięć razy mniej!

Mimo to wplywy państw bez złota rosną. Twierdzą „złotychołd”, jak np. Hongkong chyli się ku upadkowi.

Artykuł jest słuszny, ale warunkowo. Kraje bez złota przodują już oddawna na polu postępu technicznego. Kraj przestarzały musi kupować maszyny i patenty, a zatem musi mieć złoto.

POTRZEBA WZMOCNIENIA AKCJI KOLONIALNEJ.

Dziennik Poznański w artykule wstępnym słusznie wskazuje na potrzebę nasilenia akcji kolonialnej.

Uświadomienie kolonialne społeczeństwa polskiego jest duże, dzięki wysiłkom Ligi Morskiej i Kolonialnej. Ale i ta organizacja jak gdyby zaczęła spoczywać na laurach. Widać to zwłaszcza teraz, gdy dyskusja kolonialna przybiera na gwałtowność. Skoro już raz odpowiedzieliśmy twierdząco na pytanie, czy Polsce potrzebne są kolonie, to trzeba być konsekwentnym. Właśnie teraz Liga Morska i Kolonialna ma szerokie pole do nowej pracy i do dyskontowania wysiłków już dokonanych, wysiłków niewątpliwie bardzo poważnych.

Istotnie akcja kolonialna powinna znacznie przybrać na sile. Jest już po temu czas najwyższy. Lada chwila zagadnienie kolonialne znajdzie się na porządku dziennym. I.



Święto Korpusu Policji Państwowej

Na dzień 11 listopada r. b. przypada święto Korpusu Policji Państwowej.

Dorocznym zwyczajem w wigilię tego święta, t. j. w dniu 10 bm. odbędzie się w kościele św. Kazimierza o godz. 10 nabożeństwo żałobne za spokój dusz policjantów, poległych w obronie współobywateli.

Przygotowania do obchołu 20-lecia Niepodległości

W Wilnie organizuje się Komitet Obchodu Uroczystości 20-lecia Niepodległości Polski. Jutro 9 b. m. odbędzie się w sali posiedzeń Rady Miejskiej zebranie organizacyjne.



Życie kulturalne Wilna

Pod włos

Wydawanie pisma artystycznego w Wilnie — nawet takiego, jak „Comœdia” — jest bohaterstwem. Przez słowo „takie” nie chcę bynajmniej powiedzieć, że „Comœdia” należy do wydawnictw złych. Tylko, że „spokojna” treść nie narazi pisma na konfiskaty i tego rodzaju przeszkody nie będą hamowały rozwoju.

Maśliński ma zapewnioną współpracę Teatru na Pohulance. Odpadają również kłopoty materialne, bo wydaje „Comœdię” właściciel drukarni „Grafika”. Mimo jednak tak dogodnych warunków — samo prowadzenie i redagowanie pisma graniczy z heroicznym wysiłkiem.

Wiele rzeczy różni mnie z kolegą Maślińskim, ale nie potrafię nie zachwycić się drugim numerem „Comœdi”, który ukazał się nie dawno w sprzedaży kioskowej. Maśliński egzamin redaktorski zdał na bardzo dobre. Za małymi uchybieniami — numer, zwłaszcza jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny, przedstawia się imponująco. Materiał umiejętnie rozłożony; sposób „złamania”; i wcale nie do wileńskiego wmontowane zdjęcia wprost zmuszają czytelnika do zain-

teresowania się poszczególnymi artykułami. A artykuły krótkie, nie ma „kobył”.

Odzyskanie „prastarej ziemi zaolzańskiej” załatwił redaktor na pierwszej stronie olbrzymim zdjęciem hut i dwoma niedużymi urywkami wierszy autentycznego poety Zaolzia, Pawła Kubisza.

Dłuższy artykuł Maślińskiego „Dożyny literackie” traktuje o ostatnich sporach w awangardzie. Ks. dr Piotr Sledziwski drukuje uwagi o artyzmie i estetyzmie (Kościół św. Anny w Wilnie, a dzwonica przy tymże kościele, kościół po-Bernadyński, a gmach wodociągów miejskich).

Obecnie na jałowym literackim wydawniczym rynku Wilna ukazanie się każdego numeru „Comœdi” jest wydarzeniem kulturalnym, dla tego też godzi się zrobić bardziej uważny przegląd numeru.

Dużo ciekawych szczegółów przynosi wywiad z konserwatorem W. Kiezkowskim pt. „Teoria i praktyka w Trokach i na Górze Zamkowej”. Wywiad ilustrują piękne plastyczne zdjęcia. Artykuł Tadeusza Cieszewskiego „Stawiam na film”, informuje o zdo-

byczach i postępie kinematografii w Niemczech. Pewne jednak uogólnienia autora są niepokojące. Na przykład taki fragment: „Ameryka ze swym Hollywood dała filmowi potężną machinę techniczną. Francja inwencję i talenty (niestety ostatnio degenerujące się w mętnej tematyce). Niemcy zaszczycają mu kulturę. Chcą tę kulturę drogą przez kino, a więc łatwym i wdzięcznym sposobem, wprowadzić w masę”.

Powiedzenie „mętna tematyka” więcej mówi o autorze artykułu, niż o filmie francuskim, a w ogóle niczego nie określa. Byłem właśnie przed dwoma tygodniami w „Heliosie” na francuskim filmie o „mętnej tematyce” pt. „Ludzie z mgłą”. Wyszędłem z kina ośniony.

Bezkrzytyczne, bez żadnych zastrzeżeń zachwyty Cieszewskiego nad filmem hitlerowskim o klarownej totalistycznej tematyce sprawiają, że ja osobiście na autora „stawiam na film”, stawiać nie mogę.

W „Comœdi” znajdujemy aż dwa artykuły o Naroczcu: Sergiusza Piaseckiego i Haliny Turskiej. Aż tyle wody. Można wysnuć stąd prognozę, że jesień w tym roku będzie wyjątkowo dżdżysta. Nie mówię, że artykuły nie są warte. Naodwrot, na poziomie. Ale trochę nie „w ta pora”. Aktualnie byłoby pisać o „Perle Polskiej Północy” na wiosnę, kiedy przyjeżdżają

do nas turyści. I posagowy fotos nagiętego Piaseckiego bez majtek jeno z kamieniem w rękę nie straszylby nikogo przed zbliżającą się zimą.

Poezję reprezentują dwa wiersze: miły Teodora Bujnickiego pt. „Romantyczność” i Leona Szredera „Wiersz o korniku”. ten ostatni poeta rzadko daje o sobie znak życia. Drukuję mniejszą jeden wiersz na dwa lata. Zapewne „Comœdia” potrafi milknącego twórcę ożywić i w ten sposób jeszcze bardziej zasłużyć się potomności.

Sprawy Pohulanki w porównaniu do pierwszego numeru — mało zajęły miejsca. Entuzjasta teatru Maśliński w codziennej prasie przyspiesza kursowanie autobusów 3 linii. Całkiem słusznie nie wypełnia też „Comœdi” wiadomościami, że niedługo wszyscy będą chodzić do teatru za znikowymi biletami. Podobne informacje należy dawać dziennikom. Od tego one są.

Humor Jana Huszczy słabszy, niż w numerze poprzednim. Ale za to bardzo zgrabnie i dowcipnie wcisnęto krótkie wzmianki o Stanisławie Noakowskim, pośmiertnej wystawie Dobrzyńskiego, nowym dyrygencie Klubu Muzycznego w Wilnie, o Hance Ordonównie, czasopismach.

Tak „po dziennikarsku” rozprawia się z nawalem, z kolumnami ma-

riału — czyż nie bohaterstwo, nie heroizm?

A przecież numer zawiera ponadto spore „Szanse opery w Wilnie” Tadeusza Szeligowskiego i całą stronę przemówienia Konrada Górskiego „O Marianie Zdziechowskim”.

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich” znajdujemy długi artykuł o Marianie Zdziechowskim Jerzego Wyszomirskiego.

Ale najpierw parę zdań pro domo sua.

P. Jerzy Wyszomirski notorycznie przy okazji i bez okazji „porusza” moją osobę. Już wiele osób zwracało się do mnie z zapytaniem:

— Toż pana przyjaciel, dlaczego i na pana tak szarpie?

Wzruszałem ramionami. W dzisiejszych czasach ogólnego spodlenia mój żal do Wyszomirskiego byłby bezrozumny. I nie o osobiste względy chodzi.

Ciągle „zaczeplanie” przez Wysza rozmaitych osób i instytucji stanowi rys obyczajowości współczesnej, jest charakterystycznym zjawiskiem społecznym.

Niedawno Wysz „napadł” na Radio i na Klub Dziennikarzy Radiowych. Ze na Radio — ostatecznie rzecz zrozumiała. Wyszowi nie udało się radiofonizacja „Marty” Orzeszko-

Przechadzka listopadowo-wyborcza

Rozmokie i błotniste drogi wiejskie nie są wprawdzie zacheją do mych hufajskich przechadzek w dobie obecnej, czynię jednak ten wysiłek dla podirzymania ciągłości. Ubrawszy się więc odpowiednio do pory i stanu zamożności, ruszyłem w drogę.

JAMY NA ŚCIEŻKACH.

W ostatniej mej przechadzce zwracałem uwagę na psucie pługiem ścieżek wiejskich podczas wiosennej i jesiennej orki. Obecnie zaś właściciele gruntów przydrożnych, chcąc zabezpieczyć się od szkód przed wozami — wykopali na ścieżkach co pewien odstęp dość głębokie jamy, do których łatwo wpaść każdemu zwłaszcza w nocy.

Jamy te w czasie deszczu napełniają się wodą, stanowiąc przez to niebezpieczną zasadzkę dla przechodnia (nie mówiąc już nic o koniach, krowach itd.). Czyż na prawdę są to rzeczy tak blahe, nad którymi przechodzi się do porządku dziennego? Czyż w takich warunkach komunikacyjnych może się rozwijać na wsi motoryzacja (rower, motocykl), kiedy nawet chodzenie plechotą nastęrcza tyle trudności i połączone jest z narażeniem życia?

NA CMENTARZU.

Wstąpiłem na pewien cmentarz, ażeby zobaczyć ślady tylko co minionych Zadzuszek. Otóż, cmentarz był oczyszczony z liści, w niektórych mogiłach wystawały ogarki, leżały wieńce i kwiaty. Na jednej zaś znalazłem wełknęta butelkę z przyklejoną żytym ciastem karteczką, na której napisano:

Umarł Wincuk, umarł
i już leży w grobie,
gdymy mu dać światełkę,
to tyknąłby sobie...

Pod butelką znajdowały się karty do gry z dopiskiem:

zamiast wieńca.

Butelka i karty miały widocznie charakterystyczny nieboszczyka za życia.

Na odchodnym już znalazłem zapadniętą mogiłę i ledwo czytelny napis:
Tu leży, co bił organy i dzieci,
niechaj mu światłość wiekuliś
świeci.

Z treści tego napisu można łatwo wywnioskować, że spoczywa tu przedwojenny pedagog wiejski, który zarazem był organistą.

WYBORY.

Po opuszczeniu cmentarza spostrzegłem przed wsią ludzi, którzy mierzyli żerdzią drogę i wbijali małe słupki. Komasa, — pomyślałem sobie w duchu. Okazało się jednak, że odmierzano 100 m od lokalu wyborczego dla uniknięcia na tej przestrzeni jakiegokolwiek agitacji w dniu głosowania.

Nazajutrz szli ludzie na wybory ze wszystkich kierunków, jak na odpust.

— Patrzą wo, kum, ile tych różnych karteluszków dali przed wyborami, co l głowa zadurzyła się od czytania.

— Ni biaduj, na bankrutki przycgodzisz.

— A do golenia na kilka lat wystarczy.

— Żebyś te kandydaci objeżdżali wioski i pokazywali się ludziom, do tego paczek machorki dali każdemu.

— A i po ówiarłeczce nie mieszaloby.

— Wybierać, to wybierać, kiedy te

warszawiaki mało uważają naszych psłów. Do tego może nawet mało ich rozumiejo. Ichna mowa premdka, jak kołowrotek, a nasza, bracie, widomo prosta, za wszystkim insza.

— A ja myślę, co jakby nasz posiel poczoł ich ókularnie rugać, to nieboś — daliby co nam frzeba. Warszawiaki ta ruganie zrozumieliby, bo razem z nami byli pod ruskim gniotom.

ZA WYBORCZYM STOLEM.

— Cienżko, bracie odszukiwać tych wyborców.

— Czemu to w gminie nie porobili tych spisków wyborczych powedług analafabetycznego porzondku.

— I nieboszczyki tu wpisane, niewykreślone.

— Musi śpieszali z tymi spiskami, to i nieboszczyków nie pośpieli skasować.

— Ten wo, w maniszce to monż zaufania od...

— A ci i żony zaufania bendo?

Tego ni wiem, pokond co tylo 1 monż zaufania zgłosił sie. A to racja, co nie mieszaloby kab i żony zaufania byli.

GŁOSOWANIE.

— Prosa iść za zastona.

— A co ja tam mam robić?

— Postawić 2 pałki naprzeciw dwiuch kandydatów.

Kurjer Sportowy

Klub sportowy głuchoniemych przy pracy

Istniejący na terenie Wilna klub sportowy głuchoniemych nie ma własnych środków do prowadzenia normalnej pracy wy szkoleniowej ze względu na wyjątkowo nie pomyślną sytuację materialną.

Przyszedł mu z pomocą Okręgowy Ośrodek W. F., który bezpłatnie użycza sali. Głuchoniemi rozpoczynają systematyczne ćwiczenia gimnastyczne. Oprócz gimnastyki planowana jest piłka ręczna, w zimie ponadto

łyżwiarstwo, narciarstwo, a w lecie pływanie i lekkaatletyka.

W innych dzielnicach Polski kluby takie oddawna istnieją i przejawiają należyłą działalność.

Jesteśmy przekonani, że i Wileński Klub Głuchoniemych przy należytej opiece i po parciu osiągnie zamierzone cele, które wykraczają daleko poza ramy normalnego wychowania fizycznego i sportu

Czy uprawiasz już boks?

Przypominamy, że w Ośrodku Wychowania Fizycznego prowadzone są specjalne grupy dla niestowarzyszonych początkujących i zaawansowanych. Ćwiczenia odbywają się 2 razy tygodniowo: we wtorki od godz. 20 i we czwartki od godz. 18. Treningi prowadzi trener PZB p. Feliks Motorski.

Ćwiczenia odbywają się w małej sali Oś

rodka. Po treningu ciepły prysznic. Opłata za cały sezon — tylo 50 gr.

Należy mieć spodenki gimnastyczne i pantofle (ewent. i koszulkę), zapisać się w kancelarii Ośrodku zapisy codziennie w godz. 9—15 i przynieść na ćwiczenia. Im wcześniej tym lepiej.

Blum (Elektrit) idzie w górę

Kapitan sportowy Wł. OZB biorąc pod uwagę dobrą formę zawodnika wagi ciężkiej Bluma (Elektrit), który odniósł 2 zwycięstwa na Łotwie, nokautując Niemca Reitera (najlepszego zawodnika Gdańska) i wygrał z mistrzem Łotwy Lembergiem — uz

nał za wskazane zaproponować kapitanowi związkowemu Polskiego Związku Bokserskiego eliminację, celem ewentualnego na przyszłość wstawienia Bluma w skład kandydatów do reprezentacji państwowej.

Stan prac na stadionie na Piłomonicie

Prace nad wykończeniem Stadionu Sportowego na Piłomonicie posuwały się znacznie.

Została zakończona I faza budowy dużych trybun żelbetonowych, obliczonych na 2.000 siedzących miejsc.

Pod trybunami na parterze mieścić się będą: kancelaria Ośrodku W. F., magazyny, kuchnia i jadalnia, hol, mieszkanie dla wożnego i pokój dla badań lekarskich. Na pierwszym

piętrze — szatnie dla zawodników z natryskami i hotel sportowy. Całkowicie w tym sezonie zostanie zakończony tunel z ustępami dla publiczności, pijalnią wody itp. Boisko zaoberane i zasiane trawą będzie na wiosnę. Bramki — wpuszczone zostały do podstaw betonowych.

Całkowitego zakończenia tej tak koniecznej dla sportu wileńskiego inwestycji należy oczekiwać na wiosnę przyszłego roku.

wej i sam własnego słuchowiska słuchać nie chciał. Może więc przez to instytucja ta wydaje mu się nieмила. Cóż jednak zawinił Klub Dziennikarzy Rad? Jest to organizacja nowa, nie „zdradzała” żadnej działalności, do przejawów której można byłoby się „uczeplić”. Może sama nazwa już się nie spodobała? Może Wysz „zaatakował” Klub po prostu dla tego, że do niego nie należy, że nie był do niego zaproszony?

Przed kilku dniami Wysz wyłożył swe „pretensje” do Szpinalskiego. Ale gdy Rudziński dał odprawę, Wysz na krywa się ogonem i pisze cały felieton, że muzyki nie „loziumie”. Jeśli nie rozumie — to po co „zjeżdża”, po co pisze, o tych sprawach, na których się nie zna?

Swego czasu przez krótki okres współpracował Wysz z „Kurjerem Wileńskim”. To jednak nie przeszkadza mu teraz napadać na „Kurjer”. Dziwny zaiste obyczaj. W praktyce Wysz nieodosobniony.

Do 1 numeru „Comoedii” Wysz skwapliwie i przed innymi dał swój artykuł. Został współpracownikiem pisma. Po wydrukowaniu tego artykułu i po wyjściu numeru „zżyna” „Comoedię”. I nie to nawet jest ważne, że Wysz chcąc ośmieszyć „Comoedię” i nowego dyrektora teatru, ośmieszył siebie, bo przypisał autorstwo słów Wyspiańskiego Kielanowskiemu. Idzie o rzecz zasadniczą: zły

to ptak, co własne gniazdo kala.

Pracując w „Kurjerze Powszechnym”, Wysz walił w „Słowo” i w Mackiewiczza, dziś będąc w „Słowie” znajduje się na krótkim i wąskim ideologicznym pasku tegoż Mackiewiczza. Prawdziwie utalentowany, a smutnie podupadający felietonista partroneju dziś literackim konkursom „Słowa”, na których biorą pierwsze nagrody stałe pracownicy redakcji (do „wykrycia talentu” tych panienek potrzeba było konkursu, w codziennej normalnej pracy widać zdolności — jakoś się nie ujawniały).

Wreszcie artykuł o Zdziechowskim w „Wiadomościach”. Przypominam sobie. Tak było i z Ruszczycem. W Wilnie umiera ktoś wielki, ktoś sławny. Artykuł zaraz o nim pisze Wysz. Czy przyczynia się do spopularyzowania Zmarłego? Nie, odwrotnie. Wyjeżdża na popularności Zmarłego. Negując wszystko i nie mając własnych, żywi się ideami Wielkiego Nieboszczyka (na ewentualne „krytyczne uwagi” umarły nie odpowiada).

Zgasił „Przegląd Wileński”. Przyjaciele marudzą z omówieniem działalności (powinien napisać Wysz, jeśli w „Słowie” „nie można”, to do „Wiadomości”).

Dobrze, że w takiej sytuacji, gdy jedno pismo umiera, ożywia się dru-

gie. Mam tu na myśli „Sprawy otwarte”. Dotąd tego dwutygodnika nie sposób było poważnie traktować, a i dalej nie wiadomo jak będzie. W każdym bądź razie ostatni numer z 1 listopada zdradza dobre chęci. „Sprawy otwarte” wprowadziły kolumnę, poświęconą literaturze pt. „W Młodych oczach” (dla czego tytuł akurat książki Chojnowskiego?).

Narazie dodatnio ocenić można tylko zapał.

Bo oto co znajdziemy w programowym artykule pt. „Idzie poezja wyzwolenia”: „Pędzimy ze stoperem w rękę, łudząc się, że szum wiatru w uszach i przyspieszone tętno — zastąpią nam sumienie, wiarę i miłość, myśląc, że huk motoru i cios sierpowy na rągu zagłuszają rodzaje się pytania i wątpliwości. Nauczono nas chwytac życie po wierzchu, aby przedzej. Nie czujemy żadnego dystansu wobec tego, co chwilowe, a co trwałe, co wielkie a co małe, silne — słabe”.

Żle, że tak nauczono i źle, że panowie pędzą ze stoperem w rękę. Dalej: „Sporo jest takich, co już wypowiedziało te myśli daleko wcześniej. My jesteśmy raczej na końcu i pewnie zamykamy okres buntów, deklaracji i plakatomanii”.

Jeszcze gorzej. Panowie ze stoperem szybko pędzą, ale z myślami spóźniają się. Z tego powodu nie warto podnosić żadnego buntu.

W następującym fragmencie już

LAUREAT LETNIEJ AKCJI PREMIOWEJ.



p. Julian Jestrzębski zdobywca samochodu w studio Polskiego Radia.

Wiadomości radiowe

UMIŃSKA I DYGAŁ GRAJĄ W RADIO SONATY

We wtorek, dn. 8.XI, o godz. 22.15 wystąpią przed mikrofonem Polskiego Radia: skrzypaczka Eugenia Umińska i pianista Zygmunt Dygał. Znani artyści posiadający za sobą również sukcesy na estradach zagranicznych wykonają dwie sonaty na skrzypce i fortepian: A-Dur, Francka i g-moll Debussyego. Zestawienie obok siebie tych dwóch dzieł da sposobność radiosłuchaczom do porównania dwóch zgoła odmiennych prądów i epok muzyki francuskiej.

MŁODY LEKARZ NA WSI.

Dzisiaj hasło „Lekarze na wieś!” jest bardzo aktualne, bo przecież konieczność roztożenia racjonalnej opieki zdrowotnej nad wsią staje się coraz bardziej palącą.

Wysłać lekarzy z miasta do wsi, to znaczy zmniejszyć wydatnie procent śmiertelności, jeden z najwyższych w Europie, to znaczy zmocnić fizyczną strukturę przeważającej części polskiej ludności.

Rozgłosna Wileńska nada we wtorek, o godz. 13.05 pogadankę dra Stanisława Wawrzyńczyka, oświetlającą problem zdrowotności wsi polskiej.

EDWARD JAKUĆ-JAKUTIS PRZED MIKROFONEM.

We wtorek, o godz. 18—18.20 recital wileńskiego tenora Edwarda Jakucia-Jakutisa, zdobywającego coraz większe uznanie powsechne, przedstawi w ariach operowych Thomasa Massenet'a, Zelfeńskiego i Rimskiego Korsakowa oraz w pieśniach Leoncavalla i Karłowicza wciąż rozwijający się artystyczny młody śpiewak.

CHÓR SZKOŁY POWSZECHNEJ NR 42.

Uznając znaczenie w kulturze muzycznej ogółu tak ważnego czynnika kształcącego jakim jest śpiew chóralny, Polskie Radio stale urzadza audycje chórów rozmaitych szkół. Tym razem chór szkoły powszechnej Nr 42, pod dyr. Łucji Mackiewicz - Prokopo-wiczowej wykona program bardzo urozmaicony różnych kompozytorów polskich, którego prawdziwą ozdobą będą utwory sławnych nazwisk: Karłowicza, Niewiadomskiego i Rzepki. Audycja będzie nadana dnia 8 listopada o godz. 15.15.

ŻART NA STRONIE

Nauka i doświadczenie ludowe

Niedawno w folwarku mego wuja bawiła wyprawa naukowa. Ścisłej: meteorologiczna... Ale tego przymiotnika nikt w folwarku nie nauczył się dokładnie wymawiać. Taki trudny. Na polu wymowy największe sukcesy odniosła służąca Malwina, która dość szybko potrafiła wystękać: „metologiczna”, a raz nawet, naczecz, udało się jej powiedzieć: „meteorologiczna”.

Ponieważ my tu nie wymiawiamy, a tyłko piszemy, więc wychodzi to bezbłędnie: naukowa wyprawa meteorologiczna! Wyprawa składała się ze starszego pana z siwą brodą, z metalowych baniek, termometrów, barometrów, aparatów i z dwóch młodzieńców. Inaczej: z profesora, dwóch asystentów i przyborów naukowych...

Od rana chodzili zawsze po łąkach przyleśnych, łapali deszcz w nikiłowe wiaderka, odczytywali barometry, opowiadali o wisku jakiejś panny Pipci — potem to wszystko dodawali, sumę dziełli przez dwa i z tego wychodziła temperatura, która nazajutrz miała obowiązywać całą Polskę.

Tubylecy zrazu odnosili się do ekspedycji trwożliwie, ale po jakimś czasie nabrali zaufania. Parobczak Iwan to nawet kuksałcami próbował docentów...

Kilka tygodni bawił u mego wuja. Było z czego śmiać się!

Pewnego razu deszcz padał dwa dni. Rolnicy z niepokojem spoglądali na ołowiane niebo, łudząc się nadzieją tak potrzebnej pogody słonecznej. Wystali wreszcie do profesora delegację z zapytaniem, czy prędko rozjaśni się?

Profesor pomruczał coś ze swoimi, naciśnął jakiś srebrny guziczek w naczynku, przypominającym rozpylacz wody kolońskiej, — aż zawyrokowal:

— Deszcz jeszcze będzie lać przez cały tydzień!

Słuchała delegacja rolników. I smutna by odeszła, gdyby nie nasza babka Stefania. Wyskoczyła z tłumy przed profesora z krzykiem:

— Co też pan bredzisz, deszczu już jutro nie będzie?

— Czemuż to? — ironicznie zapytał profesor.

— A temuż to, że mnie dziś reumatyzm przestał łamać w kościach...

— Brednie! — splunął profesor i zapisał w swoim notesie, że deszcz będzie jeszcze tydzień trwał.

Deszcz widocznie notesu profesorskiego czy to, że nie miał czasu, czy to, że był niepiśmienny — otóż notesu nie czytał i przestał padać zgodnie z zapowiedziami babki Stefania.

Ale najpocięźniej zdarzyło się przed paru dniami. Mimo, że już chłody prawdziwie listopadowe, profesor i asystenci zawsze chodzili spać na siano do stodoły. A stodoła, jak to stodoła: słomą pokryta, więc — w rezie deszczu — przeciekać bardzo lubi...

Aparaty profesorskie pokazały pogodę. Cała grupa udała się na siano, wbrew ostrzeżeniom starego Dymitra.

Dymitr perswadował:

— Nie idźcie, panoczek, dziś do punku nocować, bo deszcz kapać będzie...

Grupa naukowców:

— He, he, he... a cóż to naprowadziło Dymitra na taki wniosek?

Dymitr: — Panoczek, mówien, co nie idźcie... Parsiuczeki dziś, znaczy, z pola wracając hardzozz kwiecieł...

Grupa naukowców: — Więc?

Dymitr: — Wiene jak parsiuczeki piszcza, to znak nieomylny, co deszcz benzal lać...

Grupa naukowców: — Cha... cha... cha...

Jak z tego śmiechu można wywnioskować, naukowcy zbagatelizowali przyznanie ostrzeżenia Dymitra i na nocleg udali się do stodoły.

My spałmy w domu.

Do północy był spokój. Już chyba po pierwszej w nocy naraz rozlega się walenie w drzwi domu: du, du, du...

— A kto tam? — pyta rozespany wuj.

— To my, naukowcy — pada zbiedzona, odpowiedź — deszcz cholerny, zmoczył nas, otwórz pan...

Łomot i łomot w drzwi. Po podwórku śmigają trzy białe plamy: trzech naukowcy, w bieliznie...

— Du, du, du... zlitujcie się, otwórzcie...

Wuj chciał przemokniętych wpuścić, lecz stary Dymitr zaprotestował:

— Nie puszczać, blagorodnieńki, niech poznają, co to znaczy nie wierzyć parsiuczkom...

Zbyt boleśnie poznali naukowcy, co to znaczy nie wierzyć wieprzkom pana Dymitra.

Nie żegnając się, nazajutrz miłczkiem opuścili folwark mego wuja.

Jotha.

HOTEL „ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

KRONIKA

Listopad
8
 Wtorek

Dziś: Godfryda i Mara
 Jutro: Teodora i Oresta

Wschód słońca — g. 6 m. 37
 Zachód słońca — g. 3 m. 30

Spostrzenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 7.XI. 1938 r.
 Ciśnienie 753
 Temperatura średnia + 8
 Temperatura najwyższa + 11
 Temperatura najniższa + 2
 Opad: 0.2
 Wiatr: pół. zachodni
 Tendencja: lekki spadek ciśnienia
 Uwagi: pochmurno, deszcz

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohlanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgieła (Niemiecka 15); Witulskiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Peka (Antokolska 42); Szantyrza (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

Ul. Mickiewicza i nowoczesne jezdnie.
 W ostatnich dniach nadszedł do Wilna nieco większy transport kostki bazaltowej. W związku z tym jest nadzieja, że roboty na ul. Mickiewicza przy układaniu gładkiej na wierzchni jezdni doprowadzone zostaną do końca już w najbliższym czasie. Roboty prowadzone są obecnie z dwóch stron od ul. 8 Maja i nowobudującego się gmachu ubezpieczalni społecznej.

Przy okazji należy zwrócić uwagę na bardzo nieprzyjemne zjawisko. Mianowicie dozorca domowi nie czyszczy prawie nowo czesnych jezdni, skutkiem czego tworzy się tam błoto jeszcze większe niż na t. zw. „ko cich fbach”. Nie po to chyba Magistrat wy kładał ogromne pieniądze na budowę gład kich jezdni, by w okresie deszczów przed stawiały one widok godny pożalowania.

Władze administracyjne na fakt ten wi nne zwrócić uwagę.

WOJSKOWA

Przesunięcie terminu rejestracji roczni ka 1921. Z dniem 1 grudnia referat wojsko wy Zarządu Miejskiego przystępuje do reje stracji poborowych rocznika 1921. Dotych czas rejestracja normalnie musiałaby się od być dopiero w roku przyszłym. Nowa usta wa wojskowa porządek ten zmieniła.

Wcielenie do szeregów poborowych. Dziś 8 bm. nastąpi wcielenie do szeregów poborowych rocznika 1917. Wcielane będą wszystkie rodzaje broni za wyjątkiem pie choty i artylerii.

Powoływani otrzymali imienne wezwa nia.

ZEBRANIA I ODCZYTY

348 Środa literacka. Dnia 9 bm. znakomity krytyk teatralny Tymon Terlec ki z Warszawy wygłosi odczyt pt. „Teatr i dramat, dialektyka sporu”. Po odczycie przewidziana dyskusja.

RÓŻNE

Pokaz gospodarczy. Liceum Gospo darcze ZPOK zawiadamia, że we wtorek, dnd 8 listopada o g. 17 w lokalu szkoły przy ul. Bazylińskiej 2—19 odbędzie się pokaz, p. t.: „Przetwory z Żurawin” (gala rety witaminowe i gotowane, napoje bez alkoholowe soki, konfitury, dżemy, cu kierki). Wstęp 1 zł. dla członkiń ZPOK — 75 groszy (na pokrycie kosztów produk tów).

Lustracje piekarń. Władze sanitarne przeprowadziły ostatnio lustracje szeregu piekarń wileńskich. W kilku wypadkach u jawiono antyhygieniczny wypiek ciasta.

Właściciele piekarni pociągnięto do odpo wiedzialności karnej.

Sukces Z. P. Z. Z.

4 listopada br. w Inspektoracie Pracy 72 Obwodu w Wilnie została zawarta umowa zbiorowa pomiędzy Dyrekcją No wo-Wilejskiej Fabryki Drożdży a Zwią zkiem Zawodowym Pracowników Przemysłu Spożywczego ZPZZ, na mocy której robotnicy otrzymali podwyżkę zarobków od 15—20%.

Pertraktację z ramienia robotników prowadził prezes Rady Miejskowej ZPZZ

p. Stanisław Kossaczewski wraz z dele gacją robotników.

Jest to już drugi bardzo poważny sukces ZPZZ na terenie Nowowilejski gdyż przed miesiącem została zawarta podobna umowa na terenie Zakładów Przemysłu Metalowego A. Mozera w No wowiejcie.

W. C.

Pierwsze zakupy lnu Kilogram do 1.50 zł.

Rolnicze Zakłady Przemysłu Lniarskie go i Kopnianego „Wilenka” w Nowej Wiejskiej dokonują na terenie pow. osz miańskiego pierwszego skupu lnu bezpo

średnio od producentów. Dotychczas za kupiono około 25 tysięcy kg lnu t. zw. „syrca”, placąc do 1.50 zł za 1 kg.

NOWOGRODZKA

— Z Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Nowogrodzku. 26.X br. odbyło się ze branie Wydziału Wykonawczego Woje wódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zi mowej Pomocy Bezrobotnym.

Po zatwierdzeniu preliminarza wydat ków na kwotę zł 11.190 Wydział Wyko nawczy zapoznał się z wytycznymi dla akcji i pomocy zimowej na rok 1938-39, uchwalonymi przez Naczelny Wydział Wykonawczy 17.X br.

Wobec wyjazdu pewnej części człon ków Wydziału Wykonawczego na inny teren, Wydział Wykonawczy uchwalił dokooptować do swego grona: pp. pre zeskę Natalię Wadasową, naczelnika Jan usza Wielowiejskiego, mgr Stanisława Fiszerę i inż. Kazimierza Letowia, inspek tora szkolnego Włodzimierza Radyskiego.

— „Życie Pożarnicze Nowogrodzkiego”. Jest to tytuł pisemka, które wydaje w No wogrodzku Okręg Wojew. Związku Straży Po żarnych R. P.

Dotychczas ukazało się już 55 numerów. Pierwotnie pisemko to wychodziło jako do datek dob. „Życia Nowogrodzkiego”. Od chwili jednak zlikwidowania „Życia Nowo grodzkiego” wychodzi samodzielnie w odstę pach dwutygodniowych.

Z ostatniego numeru z dnia 5 bm. dowi aujemy się, że od połowy października do 2 listopada odbyły się na terenie województ wa kursy pożarnicze, I—III stopnia (dwuty godniowe) w Nowogrodzku, Słonimie i w Wo łozynie, oraz I—II stopnia (tygodniowy kurs) w Baranowiczach.

W Nowogrodzku kurs ten ukończył 14 o sób, w tym 4 kobiety. Następnym kursu odbę dzie się w marcu miesiącu i gazetka wzywa opornych „Druhów Oficerów”, co kursów jeszcze nie odbyli, do bezwzględnej stawie nia się, bo inaczej będą usunięci z zajmowa nych stanowisk.

Poza tym sprawozdaniem z odbytych kur sów, pierwsza strona pisemka poświęcona jest rocznicy 11 listopada, następna — ze braniu Rady Oddz. Pow. Związku Straży Poż. w Baranowiczach, sprawozdaniu z za wódów Straży Poż. pow. szczytyńskiego; dalej (str. 6) ponudzający artykuł „przeciw pczarowy” p. t. „Uwaga, Susza len”. Jest i dział żeński Str. Pożar. i nawet ogłoszenia. Całość przedstawia się dość zachęcająco.

LIDZKA

— „Bławał Poznański” A. Miśkiewicz Lida, ul. Suwalska (w lokalu dawnych jafek miejskich na rynku). Wielki wybór towarów. Ceny niskie i stałe. Obsługa szybka i fachowa.

— Aleksander Pujdak uruchomił w Li dzie taksówkę osobową, którą każdy mo że zamawiać w dowolnych kierunkach jaz dy. Zamówienia kierować: „Lidzianka” ul. Zamkowa 4—7. tel. 262.

NIEŚWIESKA

— Bez biletu — stop. Policja zatrzy mała w Horodzieju mieszkankę Nieświe ża Marię-Irenę Wróblewiczównę za jazdę „na gapę” z Brzeście do Horodzieja.

— Nożem w kregosłup. W kol. Mały Karack gm. sinawskiej podczas kłótni o podział majątności po rodzicach, Bazyli Bobko wbił nożem aż po rękojeść w kregos łup bratu swemu Michałowi. Stan ran nego jest b. groźny.

— „W starym piecu diabeł pali”. — Sceniczną tę sztukę odegrał zespół Ochotniczej Straży Pożarnej w Wysokiej Lipie gm. snowskiej. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Dochód z im prez w części przeznaczono na zakup narzędzi przeciwpożarowych.

— „Wilenka”. W miasteczku Horo dziej obok stacji wybudowano i oddano do użytku duży śpiżnik spółdzielczo-lniar ski p. n. „Wilenka”. Okazały i trwały budynek kryty blachą służy jako miejsce skupu i magazynowania lnu.

50-lecie kapłaństwa J. E. Ks. Biskupa Kazimierza Michalkiewicza

Jak już donosiliśmy w ub. niedzie lę J. E. ks. Biskup Michalkiewicz ob chodził 50-lecie kapłaństwa.

Dostojny Jubilat o godz. 8 rano u stój cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej odprawił dziek czynną Mszę św.. Ks. Biskupowi oso biście do mszy służył J. E. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, co wywołało, oczywiście ogólne wzruszenie.

W kaplicy bardzo licznie zgroma dziło się duchowieństwo, reprezentan ci władz z p. wojewodą Bociąńskim na czele, przedstawiciele wszystkich warstwa społeczeństwa, kilka organ izacyj katolickich ze sztandarami i tłumy ludności

Po skończonej Mszy św. Jubilat przemówił do zebranych, wyrażając gorące podziękowanie za tak liczne

dowody uznania, szczególnie Mu dro gie od wilnian, z którymi tak bardzo się żył, przechodząc dobre i złe cza sy. W końcu ks. Biskup Michalkie wicz udzielił zebranych błogosławień stwa.

Kiedy Jubilat przechodził do sa mochodu w towarzystwie Arcybisku pa dzieci rzucały mu pod stopy kwia ty. Ks. Biskup Michalkiewicz udał się do pałacu Arcybiskupiego, gdzie przy jął życzenia od władz, ludności i przed stawicieli społeczeństwa.

W godzinach popołudniowych na cześć dostojnego Jubilata J. E. Ks. Arcybiskupa Jałbrzykowski wydał o biad, w którym liczny udział wzięło duchowieństwo, obecny był również wojewoda Bociąński.

„Siedmioletnia wojna”

b. komisarza Kasy Chorych z Ubezpieczalnią Społeczna

W r. 1931 pierwszym komisarzem Ka sy Chor. w Wilnie został płk. Kaz. Hertel. Po pewnym okresie między Zarządem Ka sy Chorych a kom. Hertlem nastąpił załag. Komisarzowi zarzucano, że popel nił nadużycia natury służbowej, że brak ło doglądu, gdyż w owym czasie kilku ur zędników Kasy Chorych roztrwoniło dość znaczne sumy. Na tle załagru między Kasą Chorych a Kazimierzem Hertlem powstał szereg procesów aż wreszcie sprawa z działu karnego przeniosła się do dział u cywilnego. Dyrekcja Kasy Chorych, a ostatnio w charakterze „spadkobierczy ni” Ubezpieczalnia Społeczna z jednej strony, zaś były komisarz Hertel z drugiej wystąpili z pretensjami pieniężnymi. Dy

rekcja domagała się zwrotu przez kom. Hertla zdefraudowanych przez urzędni ków w czasie pełnienia przez niego funk cji komisarza K. Ch. pieniędzy w wysok. 35.000 zł. Hertel zaś wyptacenia mu zale gnych poborów, trzechmiesięcznego odszkodowania w wysokości 6.500 zł. Hd.

Procesy przechodziły szereg instancyj i trwały 7 lat.

Wczoraj w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego ta „siedmioletnia wojna” zo stała zakończona. Obie strony zrzekły się nawzajem swych roszczeń, zaś przedsta wiciel Ubezpieczalni, adwokat Bronisław Olechnowicz zapowiedział wypłatę kom. K. Hertlowi zaległych poborów w wysoko ści 1060 zł. wraz z odsetkami.

Nieznany terrorysta grozi śmiercią dr. Bohuszewiczowi

jeśli nie zapłaci 3 tys. złotych okupu

Wilno przyswaja sobie... gangsterows kie obyczaje Chicago. W tych dniach le karz Bohuszewicz, zam. na Antokolu o trzymał list anonimowy, podpisany przez nieznanego terrorystę, który domaga się od niego złożenia w pewnym miejscu oku

pu w wysokości 3000 zł. W przeciwnym bowiem razie autor listu grozi lekarzowi śmiercią.

Doktor Bohuszewicz powiadomił o wy padku władze sądowno-sledcze, które w tej sprawie prowadzą dochodzenie. (c)

Warszawianka zabita przez pociąg na przejeździe Betlejemskim

Na razie nie wiadomo, czy samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek

Wczoraj wieczorem na szlaku kolejow ym Wilno — N. Wilejka, na przejeździe Betlejemskim, zwanym przejazdem śmie rci” została przejechana przez pociąg sta la mieszkanka Warszawy Genowefa Cho dolówna, zam. ostatnio w Wilnie przy ul.

Belwiderskiej 12.

Zwłoki zabitej przewieziono do kost nicy przy szpitalu św. Jakuba. Dotychczas jeszcze nie stwierdzono, czy Chodolówna popełniła samobójstwo lub padła ofiarą nieszczęśliwego wypadku. (c)

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś, we wtorek dnia 8 listopada z powodu próby generalnej — teatr nieczyn ny.

— „Galazka rozmarynu” — Nowakow skiego najbliższą premierą w Teatrze na Po hulance. W dniu święta państwowego 11 li stopada występuje Teatr Miejski z premierą świętego widowiska Zygmunta Nowakow skiego „Galazka rozmarynu”. Sztuka ta o biegnęła tryumfalnie wszystkie sceny polskie, ciesząc się wszędzie olbrzymim powodze niem, w Warszawie grana była przez pięć miesięcy. Widowsko osnute jest na motywach przeżyć wojennych legionów, jest a pteozą walk żołnierza polskiego do okresu wielkiej wojny. Widowsko pozbawione ta nego sentymentu, wzrusza widza żołnier skim humorem, gorącym uczuciem miłości Ojczyzny i animuszem wojennym. W przed stawieniu bierze udział cały zespół oraz tłu my statystów. Oprawę dekoracyjną przygo towują Jan i Kamila Golusowie. Z olbrzymim nakładem pracy i kosztów przygoto wuje się stronę techniczną tego widowiska wymagającego specjalnego opracowania ba talistycznego. Reżyseruje Ziemiowit Karpiń ski.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— Dziś „Krakowiaczy i górale” widowi sko w reżyserii K. Wyrwicz. Wichrowskie go z udziałem wszystkich bez wyjątku arty stów, kier. muzycz. M. Kochanowskiego, tań ce układu J. Ciesielskiego.

— Z Teatru dla dzieci w „Lutni”. Pre miera widowiska według Sienkiewicza „Og niem i mleczem” ze śpiewami i tańcami wy znaczną została na piątek 11 listopada o godz. 12 m. 15 ku uczczeniu XX rocznicy Niepodległości.

— „Kryśta Leśniczanka”. Kierownictwo Teatru zachęcone wielkim sukcesem jaki ta romantyczna operetka osiągnęła w sezonie bieżącym w Warszawie wystawia obecnie „Kryśta Leśniczankę” w Lutni. Premiera wy znaczną na sobotę.

Odnowiedzi Redakcji

W. Rodz. w Warszawie. Wysła my list pocztą.

Michał P. w Lyntupach. Z wiersza pt. „W dwudziestolecie Niepodległoś ci” nie sporzystamy.

P. D. w Wysokiem Litewskim. Jed ną korespondencję wydrukowaliśmy. Wysyłamy list pocztą.

A. Ch. w Wiszniewie. Prosimy o nadsyłanie materiału, za który jed nak płacić nie będziemy.

S. Domański w Chudujowach. Wiersz zwracamy pocztą.

RADIO

WTOREK, dnia 8 listopada 1938 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poran ny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 8.50 „Gdy dziecko przyszło na świat” — pogawędka dla kobiet prowadzi mgr. A. Adolphówna. 9.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Koncert mandolin stów „Kaskada”. 11.57 Sygnał czasu i hej nał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wia domości z miasta i prowincji. 13.05 Sprawy wiejskie: „Młody lekarz na wsi” pogr. Dr St. Wawrzyńczyka. 13.15 Muzyka lekka. 14.00 Przerwa. 15.00 „Mam 13 lat” — powieść mó wiona dla młodzieży. 15.15 Małą skrzynecz ką prowadzi Ciocia Hala. 15.30 Muzyka o biadowa. 15.45 Chór szkoły powszechnej Nr 42 pod dyr. Lucji Mackiewicz - Prokopowi czowej. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd ak tualności finansowo - gospodarczych. 16.30 Pieśni polskie i obce w wyk. Franciszki Pla tówny. 16.55 Palestyna w oczach przyrodni ka — felieton. 17.10 Recital skrzypcowy To masza Jaworskiego. 17.25 Rola Komitetu Rozbudowy w budownictwie mieszkaniow ym — pog. 17.35 Z pieśnią po kraju. 18.00 Sylwetki sportowców. 18.05 Recital Edwar da. 18.20 „Co nowego u samego” — gawęda Ciotki Albinowej z kumem Antonim. 18.30 Audycja dla robotni ków. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Au dycje informacyjne. 21.20 Koncert symfo niczny. 22.00 Kompleks wielkości i kom pleks małości — odczyt. 22.17 Sonata na skrzypce i fortepian. 22.55 Rezerwa progra mowa. 23.00 Ostatnie wiadomości i komun ikaty. 23.05 Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 9 listopada 1938 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poran ny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 8.50 Odełek prozy: „W polu” fragment z powieści Stanisława Rembeka. 9.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka opisowa. 11.57 Sygnał czasu i hej nał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiado mości z miasta i prowincji. 13.05 Chwilka tatarska w opr. Szamila Alijewicza. 13.10 Koncert muzyki polskiej z udz. Barbary Ko strzewickiej. 14.00 Przerwa. 15.00 „Nasz kon cert” — audycja dla młodzieży. 15.30 Muzy ka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 „Czy dziecko powinno mieć własne pieniądze” — pogadanka. 16.35 „Sylwetki lutnistów staro polskich” — audycja. 17.05 Powrót Józefa Piłsudskiego z Magdeburga — odczyt. 17.20 Miniatury kwartelowe. 17.36 Audycja KKO 17.40 Audycja w dniu święta Straży Granic nej. 18.00 Sport wsi. 18.05 Recital skrzypco wy Wandy Halka - Ledóchowskiej. 18.30 Nasz język. 18.40 Dyskusyjny: „Jednostka czy zbiorowość”. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „Opo wieść o Chopinie” — „Etudy”. 21.45 Poezja wieku złotego. 22.00 Teka wileńska: „Po co chodzimy do teatru” — audycja dyskusyjna w opr. Dr Jerzego Ordy. 22.15 Koncert Klu bu Muzycznego: Wyk. Orkiestra kameralna pod dyr. Kazimierza Hardulaka. 23.00 Ostat nie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakoń czenie programu.

Hotel EUROPEJSKI

W WILNIE
 Pierwszorzędny — Ceny przystępne
 Telefony w pokojach. Winda osobowa

Z teki policyjnej

Tadeusz Wesołowski (Rossa 28) zgu bił w mieście portfel skórany, zawierają cy 40 zł. i dokumenty.

Albin Sawicki (Bonifraterska 4) został dotkliwie pobity przez nieznaną osobni ków na ul. Garbarskiej.

Bolesław Jankowski (Stomianka 10) zo stał napadnięty i pobity przez Henryka Fo cha (Trębacka 19).

Zofia Zekowa została przejechana na ul. Wileńskiej prze zauto Izydora Pomic ko (Wileńska 37).

Rowerzysta Klukowski (Sokoła 165), ja dąc szybko rowerem ulicą Szybską na jechał na 15-letniego Franciszka Gulb kiego (Żubrowa 20), który doznał ogóln ych potłuczeń ciała.

Na zabawie we wsi Podjelniki został uderzony nożem w klatkę piersiową 33- letni Ignacy Krasowski, którego przewie ziono do szpitala św. Jakuba. Sprawcę, An toniego Grodzia, aresztowano.

Władysław Klimoni-Klimowicz (Witoł dowa 24) zameldował, że żona jego Stefa nia grozi mu zabójstwem. (c)

1) PKO stworzyła poradnię dla swych klientów 2) Bezpłatne porady wprowadza PKO Zwracać się o poradę do PKO

Znana ze swej rzetelności i przedsiębiorczości instytucja, jaką jest PKO, wystąpiła w tych dniach z inicjatywą stworzenia dla swej klienteli specjalnej „poradni”, której zadaniem będzie spieszyć z życzliwą i przyjacielską radą w różnych trudnych do rozwiązania problemach życia codziennego. Jak się dowiadujemy PKO udzielać będzie porad we wszystkich sprawach związanych z gospodarką pieniężną, lokatą kapitałów, układaniem budżetów domowych, planowaniem wydatków, wyjaśnianiem przepisów finansowych, jak również w sprawach zawodowych itp. — i to udzielać będzie wszelkich tych porad zupełnie bezinteresownie i bezpłatnie. Inicjatywę PKO możemy z naszej strony tylko przyklasnąć i życzyć jej powodzenia. Przychodzi ona w samą porę. Dotychczas nie każdy człowiek mógł zasięgać po radę u właściwych z racji swego zawodu lub dzi; niejednym przeszkadzał w tym brak czasu, zajęci bowiem przez cały dzień pracą

zabobną nie wiedzieli poprostu, dokąd i gdzie zwrócić się po właściwe informacje. I oto PKO przodująca jak zwykle — we wszelkich sprawach dotyczących racjonalnej rzeczowej i fachowej obsługi swej klienteli — podjęła się obecnie tego doniosłego zadania informowania, pouczania i służenia poradami tym ludziom w zawiłych problemach życia gospodarczego i zawodowego. W tym celu więc uruchomiła PKO specjalną „Poradnię” złożoną z fachowców i specjalistów, którzy udzielać będą wszelkich rzeczowych informacji z tego zakresu. Wystarczy zwrócić się pisemnie pod adresem: PKO, Warszawa, ul. Jasna 9, Wydział Ekonomiczny, a otrzyma się bezpłatnie wyczerpującą odpowiedź. Nie wątpimy, że liczne rzesze naszych Czytelników skorzystają z tej okazji i dzięki życzliwości PKO rozwiążą niejedną problem absorbujący ich i spędzający im sen z czoła.

PRZEMYSŁ GUMOWY „ARDAL” Sp. Akc. w Lidzie

poleca na sezon 1938/39 słynne ze swej jakości:
Deszczówki, Śniegowce, Kalosze
swych marek „ARDAL” i „PEPEGE”

do nabycia w
Reprezentacyjnym Sklepie Fabrycznym
Wilno, Wielka 56

oraz we wszystkich sklepach obuwia m. Wilna i prowincji.
Rewelacyjne modele. Najtrwalsze wykonanie. Dostępne ceny.

WKRÓTCE



Wielki porwany film miłosny na tle głośnej powieści obyczajowej Zofii Nałkowskiej

MOTTO: ...W życiu każdego człowieka istnieje GRANICA, której nie można bezkarnie przekroczyć...

Na tle powieści

Zofii Nałkowskiej

GRANICA

OGNIKO | Dziś. Wstrząsający film szpiegowski wg głośnej powieści Józefa Conrada (Korzeniowskiego) p. t.

TAJNY AGENT

W rolach głównych: **Sylvia Sydney** i **Oskar Homolka**
Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Początek seans. o 4-ej, w niedzielę i św. o 2-ej.

Chrześcijańskie kino | Wielki dramat sensacyjno-obyczajowy wg pow. Marczyńskiego

ŚWIATOWID | Kobiety nad przepaścią
Film ten poświęcony tysiącom szanownych dziewcząt. W rolach gł.: Nora Ney, Bogda, Andrzejewska, Wiszniewska, Brodzisz, Sępowski, Samborski, Żabczyński i inni
Uprasza się o przybywanie na początki s.: 4—6—8—10, w niedzielę i święta od godz. 1-ej

Jerzy Mariusz Taylor

86

Czciciele Wotana

— A ja nigdy pewnie nie bałam się tak strasznie — podchwyciła Anka tonem wymówki. — Postąpił pan bardzo nieładnie, zostawiając mnie samą w tych ciemnościach. Byłam rada, że słyszę choć pisk nietoperzy, inaczej pomyślałabym, że pochowano mnie za życia w grobie. No, czy skończył pan nareszcie? — dokończyła niecierpliwie. — Bo ja naprawdę stęskniłam się już za światłem maszyny do zapalania papierosów.

— Zaraz ją zapalę. Doprawdy mogłaby pani być więcej wyrozumiała. Szukam właśnie flaszeczki z benzyną... Proszę mi powiedzieć tymczasem, czy słyszała pani coś oprócz pisiku nietoperzy, coś jakby bicie skrzydłami po wodzie.

Zadał to pytanie tonem, który zastanowił Ankę. Od razu co prawda zwróciła uwagę na niezwyklej powagę Alfreda, ale teraz dopiero spostrzegła się, że ta powaga na pozór dziwnie sztuczny. Pod maską tej powagi dawał się wyczuwać śmiech i dziewczyna rozśmiała się wreszcie sama.

— Owszem, słyszałam — zawołała wesoło. — Coś, jakby łopot skrzydeł po wodzie. Co to było? Niech pan mówi prędko. Bo gotowa jestem pomyśleć, że wyposzył pan z jeziora Złota Kaczka.

— Zgadza się! — odrzyknął już nie powstrzymując śmiechu. — Pozwalam sobie oświadczyć pani, że jestem jedynym człowiekiem, któremu powiedko się pochwytać zaklętą królową. Nie mam zresztą żadnej pewności, że to była zaklęta królowa. Kto wie? Może

to była prawdziwa zwykła kaczka, a może nur.

Anka poczuła nerwowo dreszcz, którego przyczyną nie potrafiła sobie wytłumaczyć. Ogarnął ją jakiś dziwny niepokój i nie mogła już dłużej ustać na miejscu. Mimo woli prawie ruszyła w stronę, z której dolatywał przed chwilą głos Alfreda.

— Niech pan zapali nareszcie tę maszynkę — powiedziała zmienionym głosem.

— Zaraz! — Czego się pani tak śpieszy? — odezwał się wesoło. — W tych ciemnościach tak łatwo wierzysz się w czary i w Złotą Kaczkę. Światło rozproszy natychmiast cały urok legendy.

— Ależ ja się tak czegoś... boję — wyrzuciła przez zaciśnięte zęby.

— Boi się pani? A, wstyd! — roześmiała się. — Gotów jestem przypuścić, że nigdy nie przychodziła tu pani sama, że to były tylko przechwałki. A, chociaż nie... Miała pani wtedy świeczkę. Prawda? Zwracam więc honor i już zabieram się do napełniania maszyny. Zaraz będzie tu widno!

Umilkł i cisza trwała tak długo, że Anka, której pilno było do światła, odezwała się niemal błagalnie:

— Wystawia mnie pan na prawdziwą mękę. Czy pan nie rozumie, że ja wszystkie skarby jeziora, jeżeli istnieją naprawdę, oddałabym w tej chwili za jeden promień? I... dlaczego pan się wcale nie odzywa? — dokończyła na wydech z płaczem.

Ale na próżno wycięła wzrok w oczekiwaniu na pojawienie się nikłego światełka. Głębokich mroków podziemia nie rozjaśnił żaden płomyk, żadna isierka. Usłyszała natomiast nareszcie głos Alfreda i to sprawiło jej pewną ulgę, chociaż zauważyła natychmiast, że jest jakiś dziwnie zmieniony.

— Nie odzywam się, bo rozmyślałam — mówił wolno. — I wie pani, nad czym? Otóż staram się przy-

Dziś premiera. Piękny film życiowy w realizacji genialnego mistrza

CASINO

W. Turzańskiego „Przebrzmiała melodia”

Niezwykle zajmująca treść. Upajająca muzyka. Koncertowa gra.
Nadprogram: DODATKI. Początek seansów o godz 2-ej

Kino MARS

Dziś

Film jeszcze lepszy aniżeli „Buffalo Bill”

Historia najbardziej tragicznego momentu w dziejach USA

„POSCIG”

(Epepea „Czarnego Legionu”)

Role główne. Joan Bennet i Randolph Scott. Pożar preri. Walki z Indianami.

HELIOS

Premiera. Film dla wszystkich. Fascynujący film o mocnych ludziach

„FLORIAN”

w powieści Maril Rodziewiczówny
Obsada: St. Angel-Engelówna, K. Junosza-Stępowski, H. Grossówna, I. Pichelski, J. Węgrzyn, Orwid.
Nadprogram: ATRAKCJA KOLOROWA WALTA DISNEYA.
Na premierę ulgi i honorowe bilety nieważne.

PAN

Ostatnie dwa dni

Joan Crawford jako MODELKA

WKRÓTCE: Wielki porwany film miłosny na tle głośnej powieści obyczajowej Zofii Nałkowskiej p. t.

„GRANICA”

KINO

Adolf DYMSZA i Eug. BODO w komedii jakiej

Rodziny Kolejowej

zobacz jeszcze nie było

ZNICZ

Robert i Bertrand czyli Dwaj złodzieje

Wiwulskiego 2

w pozost. rolach: Grossówna, Fertner, Cwiklińska, Znicz, Orwid i 14
Nadprogram: DODATKI. Początek seans. codz. o g. 16, w święta o 14

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz.
— ul. Jakuba Jasińskiego 1a—2, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA

Zofia Kubicka-Malewska
z długoletnią praktyką
przyjmuje codziennie
ul. Połocka Nr 1 m. 2.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAJE SIĘ SKLEP spożywczy, Archanielska 10.

INTELEKTUALNA młoda gospodyni z dobrym gotowaniem poszukuje pracy od zaraz, ul. Tomazsa Zana 17—6 od 4—5.

RÓŻNE

POSZUKUJĘ przedsiębiorcy lub wspólnika z kapitałem od 4—5 tysięcy zł. O warunkach dowiedzieć się ul. Zawalna 24—16, tel. 22 73.

ZGUBIONO kartę rzemieślniczą wydaną 20 października 1938 r. w Mołodeczynie przez Starostwo Grodzkie na imię Stanisława Tworoga — unieważnia się.

BARANOWICKIE

Okazyjnie do sprzedania palma duża, lalania oraz fikus duży. Sprzedaje się również psa „wilka”. Baranowicze, ul. Staszka Nr 15.

POŻYCZKĘ 3000 lub wspólnika do chrześcijańskiego magazynu wykwinnej konfekcji damskiej, poszukuje. Oferty pod „Salon”. „Kurjer Wileński” Baranowicze, Ulańska 4.

Przetarg

Zarząd Miejski w Klecku k. Nieświeża ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na wykonanie pomiarów miasta, w części nieobjętej scaleniem rolnym, na obszarze około 300 ha.

Prace pomiarowe mają się składać z: 1) poligonizacji, 2) pomiaru szczegółów, 3) niwelacji, 4) pomiarów tachymetrycznych i 5) obliczenia i kartowania.

Blizszych informacji, dotyczących pomiarów miasta i warunków przetargu udziela Zarząd Miejski codziennie w godzinach urzędowych (8—15), za wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Oferty odpowiadające wymaganiom przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 29 stycznia 1937 r. (Dz. Ust. Nr 13, poz. 92) z dołączeniem dowodu na złożone wadium w wysokości 5 proc. oferowanej kwoty, w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie pomiarów miasta Klecka”, należy składać do godz. 12 dnia 15-go grudnia r. b. w biurze Zarządu Miejskiego w Klecku.

m. Kleck, dnia 5 listopada 1938 r.
(—) W. Chmielewski
Burmistrz m. Klecka.

Motocykl—50 zł

wplacając co miesiąc od 1.XI. 1938 r. otrzymasz w dniu 15.IV. 1939 r. popularną sełkę „Rix” Dhp. „LECH”, Wilno, Wielka 24, tel. 400. Szczegóły po nadaniu znaczka 25 gr.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurcenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR

Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłucne
ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—13 i 3—8.

Nauka i Wychowanie

KURSY PISANIA NA MASZYNACH Wilno, Wileńska 32. — Zapisy trwają.

LOKALE

SAMOTNA NAUCZYCIELKA poszukuje pokoju w śródmieściu. Zgłoszenia do Administracji Kurj. Wil. pod „A. T.”.

PRACA

INTELEKTUALNA młoda osoba potrzebna do prowadzenia domu jednej osoby. Adres w Administracji.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY dla Kobiet, Pol. Kat. T-wo Op. nad Dziewczętami poleca: Nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, krawcowe, ekspedientki itp. oraz służbę domową i pensjonatową wszelkiego rodzaju. Gimnazjalna 4. Czynny od g. 10—3.

pomnieć sobie coś z legend o Złotej Kaczce. Nie pamięta pani, czy ten przedziwny ptak lubi się mścić na śmiałkach, którzy podejmują zamach na jego skarby?

— No, wie pan? — oburzyła się, zapominając o łzach i strachu. — Mógłby pan wybrać sobie na te rozmyślenia jakąś odpowiedniejszą porę.

— Nie mogłem wybrać odpowiedniejszej — odezwał się złamanym głosem. — Korek od buteleczki wyskoczył. Nie ma też benzyny. Wyciekła co do kropki.

Dr Zygfryd Johnke, opuściwszy budynek szkolny, udał się wprost przed siebie. Nie obejrzał się ani razu. Teraz było mu już wszystko jedno. Dzień wczorajszy wydawał się równie odległy i równie nierealny jak pierwszy dzień istnienia, nieprawdopodobny jak mit, jak legenda. Obca i obojętna stała się dlań nagle i ta szkoła, do której przyszył całą duszą, i ta młodzież, dla której wychowania w duchu germańskim poświęcił długie, długie miesiące, zmarnował tyle energii i pracy.

— Zmarnował! Zmarnował! Zmarnował! — powtórzył półgłosem, na wpół bezmyślnie, brnąc po kostki w kurzu drogi.

W tym jednym słowie, zawierającym tyle strasznej treści, jakby skoncentrowała się cała nienawiść starszego pokolenia kolonistów wsi Na Grobli, którym zniszczył spokój, uraza młodzieży, którą prowadził do efemerycznego celu, a wreszcie zawiedzione nadzieje Hildy...

— Ach, ta Hilda!

Uśmiech goryczy przemknął po jego zmęczonej twarzy, kiedy wspominał jej rybce oczy wpatrzone w niego z wyrazem dzikiej mściwości.

(D. c. n.).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazylińska 35, tel. 169;
Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze,
Wileńska 42, tel. 96; Brześć n/B., ul. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim,
Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Emili Plater 44,
Równe — 3 Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1

CENA PRENUMERATY

miesięcznie: z odnośnictwem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych” nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależy od Administracji. Kronika redakcji, i komunikaty 60 gr za wiersz jednosłowny. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—20.

